Kuryer Poznański.

Nr. 54. Redaktor odpowiedzialny **Wtorek, 8 marca 1881.** Nikazy Gruszczyński. **Rok X**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ 7 marca.

Tyle już razy podnoszona tak w izbach francuzkich, jako i w dziennikach sprawa wywozu broni i amunicyi z Francyi do Grecyi, przyszła zeszłéj soboty raz jeszcze pod obrady w francuzkiéj Izbie deputowanych. Tym razem poruszył ją naczelnik skrajnéj lewicy, pan Clémenceau, i zażądał bliższych wyjaśnień, mianowicie zapytał, czy prawdą jest, że ajent Rauth, poddany austryacki, zakupywał od rządu francuzkiego broń i amunicyą i wysyłał ją do Grecyi. Rząd francuzki — tak odpowiadał prezes gabinetu — sam każe fabrykować proch i sam téż prowadzi nim handel. Dzieje się to już od lat kilku. Następnie wyjaśniał p. Ferry sposób, w jaki wykonywane bywają te operacye handlowe, z których niemałe dochody ma skarb francuzki. Wywóz prochu za granicę rozpoczął się w roku 1860 i w czasie tym został osobną ustawą uregulowany. W sposób więc prawny sprzedawał rząd proch domowi Rauth w Wiedniu. Państwo występowało tu w roli fabrykanta i eksportera i ministrowie wojny i finansów załatwiali ten interes ze wspomnianym domem. Rząd nie powiadomił o tém parlamentu, gdyż wedle prawa nie potrzeba było na to zezwolenia parlamentu. P. Ferry nazwał w końcu interpelacyą manewrem stronniczym i dodał, iż rząd nie potrzebował przy sprzedaży prochu do Wiednia zasięgać informacyi, czy proch ten przeznaczony był dla Grecyi. — Interpelant nie zadowolił się odpowiedzią ministra i dowodził, iż prezes ministerstwa miesza sprzedaż prochu do celów wojennych z sprzedażą prochu przeznaczonego do handlu i że nie ma wątpliwości, że zachodzi tu właśnie przypadek, że proch sprzedawano do celów wojennych; rząd zatém wyświadcza łaskę Grecyi. Clémenceau wniósł w końcu o przyjęcie porządku dziennego, w którym Izba wypowiedziałaby swe ubolewanie nad sprzecznością, jaka zachodzi pomiędzy czynami a słowami rządu. Izba odrzuciła porządek dzienny 311 przeciw 156 głosom. — Podobną interpelacyą wniósł w senacie p. Gavardie w dniu 3 bm. i bardzo ostro zaczepiał wszystkich ministrów, rozwodząc się pomiędzy innemi o tajnym rządzie, jaki sprawuje Gambetta. Rozprawy były bardzo burzliwe a nawet skandaliczne. Dotąd nie odebraliśmy o tém posiedzeniu bliższych szczegółów.

Główną zresztą kwestyą, około któréj koncentruje się całe życie polityczne we Francyi, jest zmiana ordynacyi wyborczéj. Kwestya ta coraz bardziéj się zaostrza i, jak zaręczają, zdecydowany jest Gambetta wziąć dymisyą jako marszałek Izby, gdyby ta odrzuciła głosowanie po departamentach według list. Pewną jest w każdym razie rzeczą, że Gambetta do tyla w kwestyi téj się zaangażował, że klęska wniosku dep. Bardoux znacznieby podkopała jego wpływ i znaczenie. Jak donosi korespondent National-Zeit. zwolennikami głosowania według list są ministrowie Farre, Cazot i Tirard, reszta ministrów oświadcza się za zatrzymaniem dotychczasowego sposobu głosowania. Dnia 4 bm. odbyła się u prezesa gabinetu narada ministeryalna, na któréj wystąpiła na jaw różnica zdań. Dnia następnego zebrać się miało ministerstwo w pałacu Elizejskim i powziąć ostateczne postanowienie. Wczoraj odwiedził Gambetta prezydenta rzeczypospolitéj i miał u niego półtoragodzinną konferencyą. Rappel donosi, iż Gambetta skorzysta z pierwszéj sposobności, ażeby zaprzeczyć obiegającéj po Paryżu pogłosce, jakoby zamiaru głosowania według list chciał użyć za rodzaj plebiscytu.

Ministerstwo p. Gladstona poniosło w dniu 4 bm. pierwszą dotkliwą porażkę w parlamencie. Izba wyższa nie uznała polityki rządowéj względem ewakuacyi Kandaharu za korzystną dla kraju i przyjęła 165 przeciw 76 głosom sformułowaną przez lorda Lyttona rezolucyą téj treści, że przedłożone dokumentu nie usprawiedliwiają zamiaru rządu co do opuszczenia Kandaharu. (Zobacz „Przegląd“ z niedzieli.) Ponieważ przyjęcie rezolucyi zawiera w sobie wotum niezaufania dla rządu, przeto sprawa ta przyjść musi pod obrady drugiéj Izby, gdzie rząd w razie przyjścia do skutku koalicyi pomiędzy konserwatystami, radykałami i Irlandczykami ponieść może taką samę klęskę.

Bil represyjny, uchwalony przez obydwa ciała prawodawcze zyskał już sankcyą korony. Ustawa ta wykonywaną będzie w hrabstwach Clare, Galway, Leitrim, Kerry, Mayo, Roscommon i Sligo, jako téż w 10 okręgach w zachodniéj części hrabstwa Cork.

Agraryjny ruch irlandzki, któremu tamę położyć ma teraz zawieszenie swobód konstytucyjnych w Irlandyi, nie omieszka, jak się zdaje, pociągnąć za sobą doniosłych skutków i wpłynąć na cały ustrój społeczno-polityczny w Anglii. Angielskie stronnictwo radykalne rozpoczyna już w tym kierunku agitacyą. Dnia 5 bm. odbyło się w hotelu pałacu westminsterskiego pod przewodnictwem Cowena zebranie w celu zorganizowania ruchu pomiędzy robotnikami na rzecz rozwiązania palących kwestyi socyalno-politycznych. Obrano na zebraniu komitet i powierzono mu ułożyć odnośny program. — W dniu, w którym ogłoszoną została ustawa represyjna w Irlandyi, nadeszła do Londynu wiadomość o nowém morderstwie agraryjném, dokonaném w hrabstwie West-Meath.

I w Anglii rozpoczyna się silny ruch, domagający się ukończenia walki z Boersami. Pod przewodnictwem Lawsona organizują radykalni deputowani Izby niższéj agitacyą, urządzają po kraju mityngi i przysposabiają memoryał do Gladstona, w którym domagają się, ażeby wypowiedziane przez siebie zasady w Midlothan zechciał wyonać i zakończył walkę, która Anglii hańbę tylko przynosi. — Hollenderski komitet w Transwaalu wydał odezwę do narodu angielskiego, w któréj tak się odzywa:

Z jak największém ubolewaniem dowiedzieliśmy się o nowéj klęsce wojsk brytyjskich w południowéj Afryce. Zmuszeni więc jesteśmy zawezwać wszystkich uczciwych Anglików, ażeby poparli nasze usiłowania i zmusili rząd angielski do zaniechania nieszczęsnéj polityki. Pytamy się, jakie Anglia odniesie korzyści, czyż zyska honor i sławę z tych ofiar, jakie ponosić musi w téj wojnie, do któréj popchnęli kraj samolubni mężowie, którzy we własnych widokach rząd oszukują. Najlepsi oficerowie Anglii polegli i kwiat armii jéj marnieje bezowocnie. Czyż wytępionym ma być naród, który długo dopominał się u rządu angielskiego przywrócenia wolności, zanim doprowadzony do rozpaczy, za broń pochwycił? Cóż powie historya o téj niesprawiedliwéj wojnie? Ludu angielski, udajemy się do ciebie i prosimy cię o twą pomoc. Wzywamy cię, ażebyś podniósł protest przeciw niesprawiedliwości. Żądaj odwołania twoich wojsk i nie zazdrość z dala od ciebie żyjącemu narodowi tych owoców pokoju, które sam drogo okupiłeś i nadewszystko cenisz.

Czy rokowania o pokój pomiędzy Boersami a rządem angielskim napowrót zostały zawiązane, nie wiadomo. Jak donosi telegram z Londynu, wysłał do prezydenta państwa Oranii za pośrednictwem jenerała angielskiego Wood wódz Boersów, dzielny Jaubert, list, w którym opisując ostatnie swe zwycięztwo na wzgórzu Majuba, oświadcza, że Boersowie bronią się tylko odpornie i pragną tak samo, jak rząd angielski, zawarcia pokoju pod warunkiem, że uznaną zostanie niepodległość ich kraju. Ważniejszy ustęp listu jenerała Jauberta brzmi jak następuje:

Pańskie pismo traktujące o rokowaniach pokojowych byłoby mnie o mało co nie spowodowało do nierozważnéj bezczynności. Jenerał Colley uderzył na nas w niedzielę rano, właśnie w czasie, kiedym pisał do Pana list. Zaatakował nasze prawe skrzydło i zajął stanowisko na wzgórzu Chainzes Hoogte, stanowiącym prawdziwą twierdzę. Ludzie moi zdobyli wzgórze i wybili do nogi wojsko angielskie w przeciągu pięciu godzin. Jenerał Colley poległ, 7 oficerów i kompania cała dostała się do niewoli. Będę prowadził rokowania, ale się nie poddam.

Boersowie sposobią się téż w téj chwili do nowéj walki, fortyfikują wszystkie drogi, prowadzące do wnętrza kraju, mianowicie obwarowują bardzo silnie wąwozy pod Langsneck. — Ciało poległego jenerała Colley wydali Boersowie Anglikom. Pogrzeb odbył się dnia 1 bieżącego miesiąca.

W Waszyngtonie odbyła się na dniu 4 bm. urzędowa instalacya nowego prezydenta Zjednoczonych Stanów Północnéj Ameryki, p. Garfielda i jego zastępcy, jenerała Arltura. Pogoda sprzyjała pięknéj téj uroczystości. Wojsko unii i przybyłe do stolicy deputacye ciał municypalnych z różnych miast towarzyszyły dwom prezydentom do kapitolu, następnie do sali senatorskiéj, gdzie zorganizował się nowy senat w obecności bardzo licznéj publiczności. Garfield powrócił następnie do kapitolu, gdzie wygłosił mowę, w któréj dał pogląd na postępy, jakie uczyniła unia w przeciągu stu lat swego istnienia. Garfield mówił potém o dobrodziejstwach, które przyniosło krajowi zniesienie niewolnictwa i kładł przycisk na konieczność zaprowadzenia powszechnéj nauki, daléj wyraził przekonanie, że pomiędzy głównemi mocarstwami przyjdzie do porozumienia co do używania waluty złotéj i srebrnéj. W ważnéj kwestyi dotyczącéj projektu przekopania kanału Panama, zapowiedział Garfield, że niebawem zwróci na nią uwagę rządu, gdyż rzeczą jest konieczną, ażeby w projekcie tym zabezpieczone zostały interesa Ameryki. W tym względzie zgadza się Garfield na zapatrywanie swego poprzednika, ażeby Stany Zjednoczone wykonywały kontrolę nad każdym międzymorskim kanałem. W końcu potępił prezydent poligamią Mormo i polecił kongresowi wydanie odpowiednich przeciwko niéj środków. Mowę Garfielda przerywała publiczność hucznemi oklaskami. Po złożeniu przysięgi odprowadzony został Garfield do gmachu prezydalnego. Kongres i senat odroczyły się na czas nieograniczony. Gabinet już się ukonstytuował. Blaine objął urząd sekretarza stanu, ministrem wojny został mianowany Lincoln, skarbu Windom, jeneralnym prokuratorem państwa Macvieagh, jeneralnym pocztmistrzem James, spraw wewnętrznych Kirkwood, a ministrem marynarki Hunt.

---

* **Przypominamy,** że walne zebrania odbędą się w tym tygodniu w następującym porządku:

1) Dziś o godzinie 4 po południu Banku włościańskiego.

2) Jutro we wtorek o godzinie 4 po południu Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego.

3) W środę i czwartek od godziny 10 centralnego Towarzystwa gospodarczego.

4) W środę od godziny 3 po południu delegatów Kółek rólniczo-włościańskich.

---

* **Carskie łaski.** Wobec odgrzewanych znowu pogłosek o udzieleniu konstytucyi dla caratu i wobec głoszenia już i terminu w téj sprawie naznaczonego na 30 sierpnia, jako rocznicę koronacyi cara — dziwnie brzmi telegram, jaki pod dniem 5 marca odebrał z Petersburga Dziennik Polski we Lwowie. Oto jego treść:

Petersburg, 5 marca. Komitet dla spraw Królestwa Polskiego uznał, iż około 30 gmin w byłéj eparchii unickiéj chełmskiéj, z ludnością 35,000 dusz, wzbrania się stanowczo przyjąć obrzędy prawosławne. Uchwalono tedy, że nadprokuror św. synodu ma działać wspólnie z jenerał-gubernatorem warszawskim ku utrzymaniu i rozkrzewieniu prawosławia w Chełmskiém. Minister spraw wewnętrznych ma wydać instrukcye co do postępowania z renitentami. Ministrowi oświaty polecono jak najpilniejszą rusyfikacyą okolic Królestwa, zamieszkałych przez „russkich.“ Car zatwierdził te postanowienia i wysłano je odnośnym władzom.

Podajemy tę wiadomość, nie biorąc za nią odpowiedzialności; w chwili układów Petersburga z Rzymem zdaje się ona bardzo nieprawdopodobną — choć z Rosyą na wszystko przygotowanym być trzeba.

Pokątni pisarze.

Jedną z licznych plag naszego społeczeństwa są tak zw. „Winkelkonsulenci,“ czyli pokątni pisarze, którzy w ludzie naszym z natury do procesowania skłonnym we własnym interesie rozbudzają jeszcze więcéj instynkta pieniackie, i częstokroć do ruiny go popychają. Nowe ustawy sądownicze jeszcze powiększyły zastęp tych ludzi, którzy czyhają tylko na procesujące się ofiary.

Według urzędowego obliczenia jest w Prusiech takich pokątnych pisarzy

6600.

Niepodobna rządowi zasięgnąć informacyi o wszystkich, i zbadać, co to są za ludzie. Z raportów jednakże, jakie rząd miał w téj sprawie o 4947 osobach, pokazuje się, że **2870** czyli 58 procent z pośród nich są osobami podejrzanemi, na które się spuścić nie można. Nadto z liczby powyższéj jest 2570, czyli 57 procent niezdolnych i niemających po części wyobrażenia o prowadzeniu procesów. Pokazało się nadto, że z pośród tych ludzi wielu jest moralnie upadłych, po części już ciężko karanych, którzy jedynie chęcią zysku się kierując, społeczeństwo do lekkomyślnych procesów, denuncyacyi, bezzasadnych skarg i podań namawiają, — szerzą pomiędzy rodzinami nienawiść i mnóstwo ludzi rujnują.

Baczność w obec takich i na takich ludzi!

I w naszém społeczeństwie nie braknie indywiduów podobnego rodzaju. Nie da się zaprzeczyć, że pomiędzy takimi pomocnikami prawnymi są ludzie prawie i uczciwi, którzy częstokroć są bardzo pomocni dla osób w proces uwikłanych a nie mogących sprawy swéj powierzyć adwokatowi, — atoli przeważna część jest „pokątnymi pisarzami“ w najgorszém tego słowa znaczeniu, — prowokującymi ludzi do procesów, wysysającymi do ostatniéj kropli krwi swą ofiarę.

Nie trudno ich poznać — reputacya ich jest ustaloną. Jeżeli wzywamy pomocy władz i ludzi dobréj woli przeciw ajentom wywożącym lud do Ameryki, — to nie mniejsza zachodzi potrzeba poskromienia w niegodziwym procederze tych „winkelkonsulentów,“ którzy notorycznie lud demoralizują i rujnują.

Czy zjednoczone Niemcy są „cesarstwem ewangielickiém?“

II.

P. Bennigsen domagając się ugruntowania liberalno-ewangielickiego cesarstwa niemieckiego, wyciągnął tylko ostateczną konsekwencyą z owych opinii o absolutném państwie, które zaszczepił Hegel w umysłach niemieckich.

Takiemu państwu absolutnemu, jak głosi jeden z nowszych niemieckich uczonych (Adolf Lasson: Prinzip und Zukunft des Voelkerrechts) wolno się rządzić tylko egoizmem, swym pożytkiem i zabierać wszystko, co i gdzie tylko prawem mocniejszego zdobyć może. Jak się p. Bennigsen zapatruje na stósunek państwa do Kościoła, najlepiéj się okazuje z słów jego, wypowiedzianych na dniu 26 styczniu r. b. w sejmie pruskim. Po oświadczeniu, iż odprawianie Mszy św. i sprawowanie Sakramentów św. stanowi najistotniejszą część urzędowéj czynności księdza katolickiego, takie następnie wypowiedział p. Bennigsen słowa: „Jeśli ta część urzędowéj czynności przyznaną będzie i tym osobom, które nie są prawnie ustanowione na urzędzie, wtenczas w ogóle usunięte będzie z fundamentów państwa i prawa to, co zasadniczo w czynnościach duchownych stanowi rzecz najważniejszą. Jest to jednak zapatrywanie, na które się państwo pruskie nie zgadza i nie zgodzi, tak jak tego nie chcą uczynić inne państwa Europy, i czego téż państwo pruskie przed ustawami majowemi nigdy nie czyniło. Postępowanie takie zniszczy to, co państwa europejskie w skutek stuletniéj historyi z powodu ścisłego połączenia państwa z Kościołem uważają za konieczne t. j. iż w drodze administracyjnéj i na drodze prawa mają znaczny wpływ na sposób wykonywania i samo wykonywanie urzędu proboszcza, na wykształcenie do tego urzędu, na kontrolę funkcyi duchownych. Nie spodziewajcie się panowie, iż Prusy, które były zmuszone ogłosić ustawy majowe, zrezygnują z tego, czego się poseł Windthorst domaga.“ Ow znaczny wpływ, o jakim wspomniał p. Bennigsen, to nic innego, jak dozór państwa nad funkcyami kapłanów katolickich, a więc nad Sakramentami św.

Z wszystkich posłów liberalnych, którzy w ciałach prawodawczych napadali na Kościół, nikt z taką namiętnością i z taką pewnością zwycięztwa nie występował, jak Bennigsen. W końcu swego przemówienia posunął się on do twierdzenia, iż nawet przez zniesienie ustaw majowych walka w Niemczech między państwem a Kościołem się nie skończy.

Po kilku latach, wołał z patosem p. Bennigsen, ten spór na nowo wybuchnie, a państwo osłabione będzie na nowo zmuszone bronić podstaw swéj egzystencyi, a wtenczas trzebaby prowadzić walkę za pomocą drastyczniejszych środków, aniżeli to się dzieje obecnie za pomocą ustaw majowych — ale do téj ostateczności, zapewnia wspaniałomyślnie mówca, nie chcemy się jeszcze uciekać. Co więcéj, p. Bennigsen zaklinał rząd na wszystko, co mu jest najdroższém, aby ustępstw Kościołowi katolickiemu nie czynił; — niech tylko państwo, wołał on, wytrwa jeszcze rok lub dwa lata, a z pewnością osiągniemy pożądany rezultat. Chętnie przyczynimy się do zawarcia pokoju, kiedy Rzym będzie gotów zawrzeć pokój mimo zaciętéj nienawiści, którą jest i był przejęty z powodu utworzenia ewangielickiego cesarstwa.

(Głosy w centrum: parytetyczne cesarstwo!)

Tam bowiem spoczywa właściwie korzeń walki między Kościołem a państwem, — w téj nienawiści przeciw utworzeniu ewangielickiego cesarstwa.“

Bennigsen uważa więc Kościół katolicki za tak niebezpieczny dla państwa, iż w razie potrzeby można się uciec względem niego do drastyczniejszych środków, t. j. można mu przemocą podciąć tętna żywotne.

Święć się tolerancyo XIX. wieku!

Podczas kiedy politycy miary Bennigsena zniszczenie Kościoła katolickiego uważają za dobry uczynek, za konieczność nakazaną względami na dobro państwa, ogromna część protestantów (z wyjątkiem kilku tylko osobistości wyższych nauką i szerszym poglądem rzeczy: (jak zmarły Gerlach, Kleist-Retzow, Strosser) uważała zlanie się Kościoła katolickiego z protestanckim, czyli utworzenie kościoła narodowego za ideał, do którego osiągnięcia, zwłaszcza po dokonaném zjednoczeniu Niemiec wszystkie wytężyła siły i wszystkie poruszyła sprężyny. W kilka dni, kiedy oddziały zwycięzkiego wojska pruskiego w tryumfalnym pochodzie wróciły do Berlina, wydał na dniu 16 czerwca 1871 roku feldmarszałek Moltke, daléj ówczesny minister oświecenia Bethman-Hollweg manifest, zwołujący na dzień 10 października 1871 r. protestantów na wiec do Berlina.

W odezwie téj znajduje się po raz pierwszy wzmianka o protestanckim cesarzu Niemiec, a co gorsza, jest w niéj apel, wzywający protestantów do walki nie tylko przeciw radykalizmowi, lecz także przeciw romanizmowi, — (czerwonemu i czarnemu internacyonałowi!)

Protestanci posłuszni temu wezwaniu, przybyli licznie w październiku 1871 r. do Berlina; w zebraniu tém wziął nawet udział cesarz Wilhelm, ale obrady spełzły na niczém: — niemiecki kościół narodowy pozostał nadal fikcyą, pojęciem abstrakcyjném. — Uchwalono, że w roku następnym odbędzie się nowe zebranie, ale zjazd ten nie przyszedł do skutku. Apel jednak wzywający do walki przeciw romanizmowi, czyli katolicyzmowi, bolesne pomiędzy katolikami wywołał wrażenie. Był on w rzeczy saméj pobudką wojenną, wzywającą do walki przeciw Kościołowi katolickiemu, głosem złowieszczym, zapowiadającym katolikom, że twarde i ciężkie czekają ich czasy. Czy katolicy kiedykolwiek w tak prowokacyjny sposób wystąpili przeciw protestantom? nikt im tego nie udowodni. Zarzuty więc, że odpowiedzialność za rozpoczęcie walki kulturnéj spada na katolików, śmieszne są i ostać się nie mogą wobec faktu, że właśnie protestanci przez ogłoszenie wyżéj wspomnianego manifestu uderzyli w surmę wojenną i dali hasło do rozpoczęcia walki.

Nie brakło téż wypadków, które na wzór błyskawicy zapowiadały, iż na Kościół katolicki nadciąga groźna burza. Jeszcze wśród lata 1871 r. zniesiono wydział katolicki w ministerstwie kultu; starokatolicyzm został uznany przez rząd za kościół równouprawniony z Kościołem katolickim, w skutek czego przyszło do znanych scysyi między rządem a Biskupem warmijskim Krementzem.

Myśl o cesarzu protestanckim i o cesarstwie protestanckiem coraz bardziéj zaczęła pokutować w głowach polityków niemieckich.

Hr. Münster, ambasador niemiecki u dworu angielskiego, nazwał na początku 1872 r. w przemówieniu, mianém w Londynie do członków pewnego stowarzyszenia niemieckiego, cesarstwo niemieckie cesarstwem ewangielickiem; to samo oświadczył ks Bismarck na dniu 6 marca tegoż roku w Izbie panów, iż pokój, jaki dotąd istniał pomiędzy różnemi wyznaniami przez pobicie Austryi i Francyi, gdzie wpływ rzymski znajdował największą obronę i poparcie, został na szwank narażony od téj chwili, kiedy na widnokręgu ukazało się ewangielickie cesarstwo.

Wobec tych ciągłych powtarzań o ewangielickiem cesarstwie niemieckiém zadziwia wielce, iż ani p. Bennigsen, ani hr. Münster, ani ks. Bismarck nie przytoczyli ani jednego powodu na poparcie twierdzenia, iż zgoda, w jakiéj aż do zjednoczenia Niemiec żyły wszystkie wyznania, zachwiana została przez katolików. Czy ks. Bismarck domagał się, aby w chwili ogłoszenia cesarstwa niemieckiego katolicy zerwali z Rzymem, wyrzekli się swéj wiary i przeszli na protestantyzm?

Ks. Bismarck a liberalizm.

Ostatnie występy kanclerza niemieckiego na arenie parlamentarnéj zachwiały znacznie ustaloną reputacyą tego męża stanu w tych kołach, które dotąd odznaczały się największém bałwochwalstwem i wybijaniem pokłonów przed niepożytą wielkością pomorskiego bohatera. Walka, jaką książę podjął przeciw postępowcom i liberałom w parlamencie niemieckim i sejmie pruskim, dotknęła te dwa obozy do żywego, — a kiedy wreszcie z ust kanclerza padły potępiające słowa na stronniczość liberalnego sądownictwa i na stronniczą agitacyą liberalnych landratów — oburzenie nie zna granic. Dawniéj mógł kanclerz występować jak najautokratyczniéj, mógł grozić dymisyą, odmawiać odpowiedzi na interpelacye — wszystko mu darowano, dopóki posługiwał się liberałami, teraz, skoro się przeciw nim zwrócił, skoro wytyka ich nadużycia, oburzenie wybucha z łoskotem. Posłuchajmy np. co pisze Koeln. Ztg. w nr. 64:

Drobne starcie między Bismarckiem a Laskerem, którego, skoro tylko książę zobaczy natychmiast zawrze w nim polemiczna natura, zrobiło naturalnie wrażenie, — atoli daleko bardziéj uderzyło twierdzenie, że pewien sąd odmówił mu z politycznych względów sprawiedliwości w sprawie o oszczerstwo przez niego wytoczonéj. Zaufanie do bezstronności naszych sądów jest jedną z najsilniejszych podstaw naszego państwa, — a nawet w tym razie gdy strona przegrywająca domyśla się, że sędzia nie był wolny od względów ludzkich lub politycznych, wtedy kończy się na cichém mruczeniu(!).

Kto publicznie obwinia sąd o stronniczość, tego prokurator oskarzy, a sąd z pewnością ukarze. Książe Bismarck zawdzięcza jedynie wolności słowa, jaka przysługuje parlamentowi, że mu trzeba dać pokój, (dass er unangefochten bleiben muss). Jeżeli zważymy, że wytaczał setki procesów prasowych, że prawie w każdym przypadku oskarżonych karano — to przecież powinien się był wstrzymać od wydawania sądu we własnéj sprawie i publicznie obwiniać sąd pruski o stronniczość!

Książę Bismarck dawniéj przez lata całe nie mówił tyle w parlamencie, co na ostatnich dwóch posiedzeniach. Jest on nadzwyczajnie wojowniczo usposobiony i nie pomija żadnéj sposobności, aby dać wyraz swéj nienawiści względem partyi postępowéj. Ta nienawiść jest wprawdzie subjektywnie uprawniona, sposób atoli, w jaki ją kanclerz uwydatnia, nie jest zawsze delikatny (fein) — a jeżeli kanclerz przy każdéj sposobności mówi de omnibus rebus o kilku wielkich i nadzwyczajném mnóstwie małych, — toć bierze go się tak, jakim się przedstawia i nie zważa się więcéj na jego mowy, jak na to zasługują. Największy mówca może się wkrótce zużyć, (oj prawda!) skoro się zacznie nie brać go na seryo. I dzisiaj (w piątek) słyszeliśmy kilka subjektywnych objawów uczuć kanclerza w parlamencie, — które nie wiele znaczą (nicht viel zu bedeuten haben), o których już jutro się zapomni, a które w tym wielkim charakterze zdradzają pewne małe rysy, których się tam dawniéj nie domyślano.

Być może, że kanclerz postępowaniem swojém chce w kołach parlamentarnych wzmocnić życzenie zaprowadzenia dwuletniego okresu prawodawczego.

Tak nigdy nie wyrażały się dotąd gazety liberalne o księciu kanclerzu, — dowód to, naszém zdaniem, jasny, że chwilowo książę Bismarck porzucił stanowczo myśl utworzenia partyi środkowéj, którą reprezentował hr. Eulenburg. Środkowa ta partya miała się składać z wolnokonserwatystów, chwiejnych konserwatystów i liberałów, i — inde irae.

My z naszéj strony zastósowaliśmy już słowa księcia B. do naszych stósunków pod względem agitacyi rządowéj. Pod względem bezstronności sądów, to co się tyczy osobistych spraw księcia Bismarcka, wyznać musimy, żeśmy zawsze surowo (+ 4 miesięczne więzienie) ukarani zostali, ilekroć książę kanclerz dopatrzył się w piśmie naszém obrazy swéj osoby. I co się tyczy spraw kulturkampfu, nie mógłby się książę kanclerz ze swego stanowiska skarżyć na stronniczość Themidy w Wielkopolsce, gdzie paragrafy ustaw majowych zawsze z jak największą ścisłością stósowane były. Nigdzie nie ferowano w sprawie ustaw kościelno-politycznych tyle wyroków, — nie zadekretowano tyle wieży i grzywien a w drodze administracyjnéj tyle banicyi, co u nas.

Katolicy we Francyi.

Msgr. Freppel wypowiedział przed kilku miesiącami w gorących słowach we francuskiéj Izbie deputowanych potrzebę zjednoczenia ku wspólnéj obronie sprawy katolickiéj wszystkich tych, którzy wobec sztandaru niewiary, wywieszonego w szeregach przeciwnych, stoją silnie pod sztandarem krzyża. Te pełne namaszczenia słowa księcia Kościoła zrobiły wrażenie w świecie katolickim, a co najpiękniejsza, podziaławszy jak iskra elektryczna, odzwierciedliły się w czynie na iberyjskim półwyspie. W Hiszpanii utworzyło się wprost pod wpływem porywającéj przemowy Biskupa z Angers stronnictwo katolickie, które w łonie swojém pragnie połączyć wszystkich synów Kościoła, bez względu na to, czy szczęście i rozwój ojczyzny widzą w obozie Don Carlosa, czy pod rządami Alfonsa, czy wreszcie w republikańskiéj formie rządu.

Niestety tylko we Francyi, mimo groźnéj burzy, jaka zawisła nad ojczyzną św. Ludwika, słowa Biskupa nie wywarły pożądanego wpływu i na skalistą padły opokę. We Francyi, mimo nadciągającego kulturkampfu zawsze jeszcze nie tylko luźno, ale nawet po części wrogo naprzeciw sobie stoją trzy stronnictwa, zwiące się mniéj więcéj konserwatywnemi, to jest rojaliści, orleaniści i pewna część bonapartystów, o ile partya ta nie stoi na gruncie demokratyczno-radykalnym i nie dezertuje do obozu Gambetty.

Stronnictwa te są Kościołowi katolickiemu przychylne, legitymiści występują z całą stanowczością w jego obronie, orleaniści krzywdy mu robić nie pozwolą, a bonapartyści, chociaż zdradzili czasu swego Stolicę Apost., wydając Rzym na pastwę Sabaudczykom, stoją również po stronie Kościoła, w części z zasady, w części z polityki. I pomiędzy republikanami znajdują się ludzie, którzy, zmieniwszy zapatrywania co do formy rządu, nie zmienili swych synowskich uczuć dla Kościoła.

Czemuż te wszystkie odcienia, zamiast łączyć się z sobą w otwartéj po części z sobą pozostają walce, kierując się błahemi względami na odcienia polityczne, a nie wielką myślą wspólności zasad religijnych, które dzisiaj właśnie wobec powodzi niewiary najgwałtowniéj domagają się obrony? Gdyby wszystkie te żywioły legitymiści, orleaniści, wierzący bonapartyści i republikanie złączyli się w jeden zastęp, zjednoczony jedną myślą obrony religijnych i społecznych podstaw bytu, — to zastęp ten stałby się potężnym murem odpornym i mógłby stawić tamę wzrastającéj coraz bardziéj lawinie radykalizmu, która pojedyńczo zgnieść może podzielonych na tyle grup i zwaśnionych katolików.

Zamiast pożądanéj wieści o zjednoczeniu się katolików, dochodzą nas niestety złowieszcze pogłoski o nowych scysyach, jakie niezadługo pomiędzy katolikami we Francyi powstać mają. Zapewne tylko jako życzenie przeciwników uważać należy wieść, iż hr. de Mun ma na zebraniu w Vanves dnia 8 b. m. proklamować odłączenie się legitymistów od tych katolików, którzy podobno pod wpływem ks. Nuncyusza Czackiego skłaniać się mają do zajęcia umiarkowańszego względem republikańskiego rządu stanowiska. Powtarzamy, że wieść ta zdaje nam się nieprawdopodobną i raczéj wyrazem „pobożnych“ pragnień radykalnych, aniżeli odzwierciedleniem tego, co się dzieje na dnie stósunków legitymistycznych; sprawdzenie jéj byłoby ciężkiém oskarżeniem katolików francuskich o zupełne niezrozumienie swego zadania.

Daleką jest od nas myśl, ażebyśmy którekolwiek ze stronnictw francuzkich skłaniać chcieli do przeniewierzenia się swym politycznym zasadom. Bynajmniéj, niechaj każde z nich pozostanie wierne swym przekonaniom, niech tylko pamięta o tém, że są tak wielkie i wzniosłe sprawy, domagające się gwałtownie obrony, że wobec nich chwilowo zamilknąć powinny względy podrzędniejszéj natury.

Kiedy w ziemi naszéj Wielkopolsce zawrzała walka kulturna, byli ludzie, co nie rozumieli potrzeby wspólnego hasła i wspólnéj obrony, a potrząsając „kaletą narodową“, wskazywali na „drogi wyjścia“, któremi nie sodales Mariani, ale chyba kandydaci na „rządowych katolików“ pójść byli mogli. Dziś, po latach siedmiu wspólnéj niedoli bieda poduczyła nas, choć jeszcze nie nauczyła zupełnie, rozumu.

Oby i we Francyi zwrot ten jak najrychléj nastąpił. Jeżeli obrona pod hasłem „pro focis“ nie może zgromadzić w jeden zastęp ludzi szczerze kraj miłujących, ale zamiast przy jedném wielkiém ognisku się zebrać, podzielonych na kilka pomniejszych kominków, — to niechże ich połączy piękne i wzniosłe hasło „pro aris“ — stańmy w obronie ołtarzy i religijnych świętości naszych. Leon XIII niejednokrotnie przypominał Francuzom, że i republika może być dobrą formą rządu, byle się opierała na zasadach sprawiedliwości i uczciwości. W dzisiejszych warunkach mogą na te tory sprawiedliwe i uczciwe, na tory uszanowania praw boskich i przyrodzonych wprowadzić republikę jedynie katolicy — nierozbici, ale zjednoczeni w jeden obóz katolicki, z pominięciem politycznych odcieni.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Kraków, 4 marca.

(□) Komitet przedwyborczy do wyboru posła miasta Krakowa w miejsce ś. p. dep. Rydzowskiego odbył dnia 2 b. m. drugie posiedzenie, celem przyjęcia oświadczeń podanych kandydatów w łonie Komitetu. Zgłoszonych kandydatur było pięć: pp. Machalski, Zatorski, Warszauer, Asnyk i Cukrowicz. Na zapytanie dr. Csesznaka (który na poprzedniem posiedzeniu kandydaturę p. Machalskiego proponował), czy prof. Zatorski przyjmuje kandydaturę, oświadcza ostatni, że przyjmuje; na co znów dr. Csesznak oświadcza, że w takim razie upoważniony jest przez dr. Machalskiego do zrzeczenia się kandydatury ostatniego. Dr. Warszauer zrzeka się także kandydatury. Komitet przystępuje więc do głosowania między pozostałymi. Na piędziesiąt głosujących dr. Zatorski otrzymał 37, Asnyk 10, sędzia Cukrowicz 1 głos, a dwie kartki były białe. Rezultat ten głosowania ogłosił dziś Komitet plakatami, wzywając zarazem wyborców, aby się 6 b. m. zebrali w sali radnéj magistratu do głosowania na próbę między tymi trzema kandydatami. Kto w tém głosowaniu otrzyma największą ilość głosów, tego Komitet popierać będzie. Stanowcze głosowanie wyborcze odbędzie się dnia 8 b. m. Przewidzieć dziś już można, że wzgląd na najnaglejszą potrzebę Koła polskiego w Wiedniu, aby dzielnego pracownika na polu ustawodawczém pozyskać mogło, przeważy i wybór znaczną większością głosów padnie na dr. Zatorskiego, profesora prawa cywilnego przy Uniwersytecie Jagiellońskim.

Marszałek Zyblikiewicz wyjechał dziś do Wiednia, celem wzięcia udziału w głosowaniu nad wnioskiem Lienbachera. Ztamtąd uda się już wprost do Lwowa. Kiedy więc ostatecznie opuszcza miasto nasze a nieżyczliwe mu głosy próbowały, choć nieśmiało, podać w wątpliwość zasługi jego około miasta Krakowa, utrzymując, że rządy jego były więcéj świetne, niż korzystne dla miasta, warto więc zrobić ścisły obrachunek między tém, co zastał a co zostawia.

Oprócz licznych budowli miejskich, które (jak n. p. Sukiennice, wzorowo urządzona rzezalnia, gmach straży ogniowéj, wszystkie gmachy szkólne) stanęły w czasie jego rządów, powstało jeszcze kilka nowych ulic, wyszosowano nowych dróg 5 kilometrów, chodników nowych przybyło 6 kilometrów, długość kanałów w tym czasie zbudowanych wynosiła 4 i pół kilometra, frekwencya szkólna wzrosła z 2755 uczniów na 4767. Niezaprzeczają téż przeciwnicy jego, że to wszystko ma wartość téj półtora milionowéj pożyczki, która na ten cel przez miasto zaciągniętą została, ale utrzymują, że ostatecznie pożyczka wydaną została, miasto ma gmachy, szosy, kanały i chodniki, ale za to téż ciężar oprocentowania i amortyzacyi pożyczki. W tym punkcie przeciwnicy Zyblikiewicza grzeszą albo nieznajomością rzeczy, albo złą wiarą, bo jeśli pożyczka rzeczywiście prawie całkowicie wydaną została, to natomiast ciężar oprocentowania i amortyzacyi jéj bardzo sowicie zrównoważonym został przez podniesienie dochodów w czasie administracyi ustępującego prezydenta. Dochody ogólne miasta podniosły się przez dochód z Sukiennic, przez oszczędności wynikające ztąd, że ustała potrzeba najmowania lokalów na szkoły mające teraz własne gmachy i przez to, że niektóre wydzierżawiane dawniéj gałęzie dochodu wzięte zostały w własną, dobrze zaprowadzoną administracyę. Bilans liczbowy jest w téj mierze następujący: W r. 1874 miało miasto dochodu 440,000 złr., dziś ma (łącznie z dochodem z Sukiennic) 515,000 złr. Na najem lokalów na szkoły wydawało miasto 15,000 złr. rocznie, dziś nie wydaje nic. Różnica więc między teraźniejszemi dochodami a dochodami z roku 1874 wynosi 90,000 złr. Ciężar zaś opłat rocznych na pożyczkę nie wieczny, tylko do ukończenia amortyzacyi, wynosi tylko 65,000 złr. To więc, co administracya dr. Zyblikiewicza w dochodach przysporzyła, wynosi dziś już, po odliczeniu opłat na oprocentowanie i umorzenie pożyczki, 25,000 złr. a wynosić będzie, po umorzeniu pożyczki 90,000 złr., gmachy zaś, chodniki i kanały pozostaną. Bilans ten wyciągamy tylko liczbowo, bez względu na te, bądź moralne, bądź materyalne zyski, które się w liczby ująć nie dadzą. Pod wpływem energicznego zarządu ustępującego prezesa czynności rady miejskiéj wydobyły się z tego zaczarowanego koła, z tego okresu ślamazarności, kiedy dla zbytniéj ilości głów pochopnych do przeprowadzenia własnych zamiarów i partykularnych zachętek rządzenia, żadna z spraw bieżących w wykonanie wejść nie mogła i wszystkie tonęły w komisyach. Połamanie tych zawad utorowało dopiero drogę do czynnego skutecznego działania i ułatwiło nawet działanie następcom Zyblikiewicza. Nad intelektualnym zyskiem, jaki wzrost szkół przyniesie, nie potrzebujemy się zastanawiać, ale nie zapominajmy i o tém, że liczne zjazdy szerokiéj publiczności, jakie się w czasie rządów Zyblikiewicza w Krakowie odbywały, które niektórzy chcieliby tylko na karb świetności tych rządów a nie na rachunek zysków miasta policzyć, sprawiały, że przez ten czas miasto nie uczuwało w całéj mierze téj dokuczliwości, która z panującego zastoju w handlu i przemyśle wypływa.

W czasie ostatnich dni pobytu swego w Krakowie marszałek przyjmował dużo delegacyi różnych sfer, które interesa swe jego pieczy polecały. W rozmowach z niemi objawiał on kilkakrotnie zdania, że fundusze obracane były dotychczas więcéj, niż potrzeba, na cele dobroczynne a za mało na cele podniesienia produkcyi krajowéj. Możemy się więc spodziewać, że w tym duchu działać będzie na nowém swém stanowisku; ze szczególnéj zaś pochopności do działania na szeroką skalę i ze znanéj trafności w pochwytaniu najpierw spraw najważniejszych wnioskuje dużo osób, że weźmie, przy pierwszéj sposobności, jaka się do tego nastręczy, w ręce swe żelazne sprawę indemnizacyjną. Jeśli tę szczęśliwie załatwi, to będzie mógł każdy śmiało o nim powiedzieć, że do licznych zasług, jakie krajowi już oddał w sprawach języka narodowego i autonomii, dorzucił jeszcze tę ważną zasługę, że go od grożącéj mu ruiny materyalnéj zasłonił.

Wiedeń, 4 marca.

(∞) Wczoraj wieczorem o godzinie 11 umarł tu poseł wiedeński, tajny radzca i były minister skarbu dr. Rudolf Brestel. Urodzony w Wiedniu 16 maja roku 1816, skończywszy studya w uniwersytecie tutejszym w r. 1836, został asystentem przy obserwatoryum astronomiczném, potém profesorem matematyki w Ołomuńcu, r. zaś 1844 profesorem tegoż fachu w Wiedniu. Wybrany do sejmu r. 1848, stał się jednym z przywódców niemieckiéj lewicy. Następnie był współpracownikiem dzienników tutejszych, w r. 1856 został sekretarzem jeneralnym banku kredytowego, w r. 1861 wybrany do sejmu krajowego, r. 1864 do rady państwa, pod koniec r. 1867 został ministrem skarbu w tak zwaném „Bürgerministerium,“ na którém to stanowisku pozostał aż do kwietnia r. 1870. Od tego czasu bez przerwy zasiadał w Izbie poselskiéj. Za czasów gabinetu księcia Auersperga był zawsze jeneralnym sprawozdawcą wydziału budżetowego. W ostatnich jednak latach z powodu słabości zdrowia ustąpił téj posady Wolframowi, aż większość autonomistyczna wyrugowała centralistów z przewagi w wydziale. Na koniec tak zapadł na zdrowiu, że już tylko na najważniejsze posiedzenia wnoszono go do parlamentu, aby głosował, bo już dawno przestał mówić w radzie państwa.

Centraliści nazwali go „der biedre Brestel“ i wielce szczycą się tym przydomkiem. Rzeczywiście także przeciwnicy polityczni uznawają nieposzlakowany charakter Brestla. Uczciwość, nieposzlakowany charakter po stronie osób, zajmujących wybitne stanowisko w życiu publicznem, powinny rozumieć się same przez się, a zatém nie zasługują na szczególną wzmiankę. Stronnictwo centralistyczne potrzebowało jednak bardzo zacności Brestla, aby pokryć swe ułomności. Dość przypomnieć sobie, że jeden z kolegów Brestla, dr. Giskra, wstępując do gabinetu, od spółki kolei lwowsko-crzerniowieckiéj przyjął 100,000 fl. pod pozorem wynagrodzenia za posadę w radzie zawiadowczéj spółki, w rzeczywistości zaś jako łapowe za korzyści, które jako minister miał przyznać spółce; że inny kolega dr. Brestla, minister handlu dr. Bahnhans w procesie Ofenheima był zmuszony przyznać się, że od innych spółek kolejowych przyjmował trinkgeldy, w skutek czego otrzymał dymisyą — dosyć przypomnieć sobie podobne wypadki, aby zrozumieć, dla czego stronnictwo niemiecko-liberalne tak głośno popisywało się uczciwością Brestla!

Według zapewnień centralistów trzechletnie rządy Brestla 1868—1870 stanowią najświetniejszą chwilę skarbowości austryackiéj. Tymczasem p. Brestel był sumiennym buchhalterem, ale nic więcéj. Mianowicie nie miał oryginalnych pomysłów, żadnéj twórczości i zupełnie tak, jak w Berlinie p. Camphausen gospodarzył według zasady „après nous le déluge.“ Za pomocą nieprawnego zniżenia procentu od długu państwowego i za pomocą hurtownéj sprzedaży dóbr koronnych Brestel umiał chwilowo usunąć niedobór. Ale pierwszy z tych środków radykalnych naruszył kredyt państwowy, drugi zaś spieniężył od razu dochody lat następnych. Usuwając więc chwilowo niedobór, p. Brestel przygotował finansową katastrofę, która wybuchła w kilka lat późniéj. Nie znał on najprostszéj zasady, że minister skarbu nie powinien jedynie zbierać plonu, lecz także i przedewszystkiém siać na przyszłość. Pomiędzy r. 1867 a 1870 nagle wyczerpnięto wszystkie środki, a potém musiało nastąpić 7 lat nieurodzajnych. To téż mimo wszelkiéj reklamy dziennikarskiéj, Brestel nie byłby mógł już nigdy powrócić do teki finansów. Służył on centralistom tylko jako dekoracya wobec szerszych kół publiczności, ale możliwym kandydatem do teki finansów nie był i rzeczywistych sił nie przysparzał stronnictwu swemu.

Wiedeń, 5 marca.

(∞) Rada miejska tutejsza oparła się podżeganiom agitatorów, którzy usiłowali nakłonić ją do demonstracyi w duchu burdy studenckiéj. Dotyczący wniosek radzcy Mautnera, który zasiada także w radzie państwa, nie uzyskał nawet poparcia potrzebnego 8 członków rady. Któryś z radzców zauważył: Dosyć naraziliśmy się na śmieszność w sprawie wyprawy dla arcyksięcia Rudolfa, nie możemy się ponownie blamować. Inny oświadczył, że gdyby rada miejska miała popierać wszystkie demonstracye lewicy parlamentarnéj, musiałaby co dzień urządzać demonstracye. Słowem rada miejska tym razem opuściła opozycyą parlamentarną.

Według jednéj wersyi, pochodzącéj z dobrze poinformowanéj strony, dziś miała być podpisana nominacya ks. Biskupa Gruszy na Arcybiskupa Wiednia. Według innéj wersyi ks. Grusza nie przyjął téj godności. Teraz jako kandydata wymieniają Biskupa brixeńskiego, ks. Leissa, może głównie dla tego, że zaprzyjaźniony z hr. Taaffem od czasu, gdy tenże był namiestnikiem w Tyrolu. W poważnych kołach katolickich od samego początku ks. dr. Bindera, Biskupa st. hipolitańskiego (St. Pölter) uważano jako najodpowiedniejszego następcę ks. Kutschkera.

Stowarzyszenie akademickie „Akademische Lesehalle“, które już przy uroczystości na cześć Lessinga, a potém w czasie burd akademickich przekroczyło statuta, rząd dziś rozwiązał.

Dziś umarł tu w 92 roku życia baron Krauss, który dopiero przed kilku tygodniami ustąpił z godności marszałka trybunału państwowego i wówczas od cesarza otrzymał jeden z najwyższych orderów monarchii, tudzież bardzo pochlebne pismo odręczne. P. Krauss urodził się we Lwowie 13 września pamiętnego roku 1789.

ZIEMIE POLSKIE.

* Zakłady naukowe w Warszawie. Gazeta Warszawska na podstawie źródeł urzędowych, podaje następujące daty statystyczne, odnoszące się do zakładów naukowych w Warszawie i liczby uczęszczających do nich uczniów: W uniwersytecie studentów 990, w sześciu gimnazyach męzkich uczniów 3,039, w szkole realnéj 446, w dwóch progimnazyach męzkich 430, w szkole trzyklasowéj miejskiéj 133, w seminaryum nauczycielskiém 58, w czterdziestu innych rozmaitych szkołach (pensyonaty prywatne, początkowe i miejskie i t. p.) męzkich 3,691. W zakładach naukowo-specyalnych: W szkole weterynarskiéj 95, w klasie rysunkowéj 254, w instytucie głuchoniemych i ociemniałych 255 (w téj liczbie uczniów 142, uczennic 113), w szkole niedzielno-handlowéj 509, w trzynastu szkołach rzemieślniczo-niedzielnych 5,192. W zakładach naukowych żeńskich: W czterech gimnazyach 1,345, w progimazyum 199, w stu dwunastu innych rozmaitych szkołach (pensyonaty prywatne, początkowe miejskie i t. p.) 5,722. W trzydziestu dwóch szkołach dla płci obojéj (w téj liczbie kantoraty ewangielickie i szkoły dla Izraelitów) 2,433 (uczniów 1,311, uczennic 1,132). Ogółem Warszawa liczy obecnie dwieście ośmnaście zakładów naukowych, do których uczęszcza uczniów 16,290, uczennic 8,511, razem dwadzieścia cztery tysiące ośmset jeden uczących się. Nadmieniamy przy téj sposobności, że w ciągu ubiegłego roku 1880 otwarto w Warszawie 26 zakładów naukowych, a mianowicie: 2 szkoły jednoklasowe miejskie (męzką i żeńską), 23 prywatnych (1 męzką, 19 żeńskich i 3 dla Izraelitów) i jedną rzemieślniczo-niedzielną; zamknięto zaś zakładów prywatnych 11 (1 męzki, 8 żeńskich i 2 dla Izraelitów.

— Ks. biskup sufragan Aleksander Bereśniewicz otrzymał order św. Stanisława pierwszéj klasy.

— Korespondent płocki pisze: Z różnych stron odebraliśmy w tych dniach zawiadomienie o wprowadzeniu, w ślad za Płockiem, języka polskiego do wykładu religii rzymsko katolickiéj w gimnazyach, progimnazyach i szkołach niższych gubernii Płockiéj, Łomżyńskiéj i Suwałkowskiéj; podobną wiadomość otrzymaliśmy z Wymyślina, gdzie jest seminaryum kształcące nauczycieli szkół elementarnych.

— Do odbycia powinności wojskowéj w roku 1881 w całém państwie rosyjskiém wezwanych będzie nowozaciężnych 235,000. W téj liczbie wypada na gubernią warszawską 3,448; wołyńską 7,775; grodzieńską 3,518; kaliską 2,966; kijowską 3,861; kowieńską 3,306; kurlandzką 1,732; kielecką 1,933; inflancką 2,835; łomżyńską 2,481; lubelską 2.481; mińską 4,368; mohylewską 3,608; piotrkowską 2,638; płocką 1,818; podolską 6,610; radomską 1,918; smoleńską 3,645; suwalską 1,939; siedlecką 1,936; czernichowską 5,291.

— Socyaliści. Czytamy w Gazecie Warszawskiéj:

Warszawski korespondent Porjadka już nie obstaje przy niepolskim tytule tutejszego jakoby czasopisma socyalistycznego: „Polski Socyalista.“ Nowa jego korespondencya, mająca popierać pierwsze doniesienie, przekonywa że piśmidło socyalistyczne warszawskie nie jest czasopismem, ale broszurą odosobnioną, nie jest drukiem, ale kopią hektograficzną, nakoniec nie jest Polskim Socyalistą, ale Gawędami z ludem roboczym. Chętnie przyznajemy, że ten ostatni tytuł poprawnie brzmi po polsku; ale gdzież tu czasopismo? Autorami piśmidła, według korespondenta, mają być jakoby dwaj Polacy, przybyli z Petersburga i już podobno ujęci. Pobytem ich w Petersburgu korespondent objaśnia obrzydliwą polszczyznę owego piśmidła. Nam się zdaje, że tę obrzydliwą polszczyznę możnaby daleko prościéj wytłomaczyć. Wiadomo np. jaka to bywa polszczyzna w odezwach hamburskich. Zapewne tak samo wyglądać muszą i takąż samą mają wartość odezwy socyalistyczne do sumienia ludu polskiego.

NIEMCY.

* Berlin, 6 marca. W sprawie wyboru aministratorów dyecezyalnych. Tremonia, dziennik wychodzący w Dortmund, donosi, iż kapituła paderbornska wybrała administratorem ks. kanonika Drobe'go. Pierwotnie obrany został ks. biskup sufragan Freusberg, który jednak z powodu podeszłego wieku (liczy bowiem 75 lat) wyboru nie przyjął. Czy doniesienie Tremonii jest prawdziwe, dotąd nie wiadomo. — Uporczywie powtarzają się pogłoski o zwołaniu sesyi dodatkowéj sejmu pruskiego, na któréj pomiędzy innemi sprawami wniesiony ma być także projekt zmiany prawodawstwa kościelno-politycznego. Ministeryalna Post twierdzi stanowczo, iż ministerstwo w sprawie sesyi dodatkowéj nie powzięło dotąd żadnéj uchwały.

— Miniserstwo spraw wewnętrznych. Opróżniona teka ministerstwa spraw wewnętrznych dotąd jeszcze wakuje. P. Puttkamer aż do zamknięcia parlamentu niemieckiego ma intermistycznie załatwiać sprawy ministerstwa spraw wewnętrznych, a następnie ma stale objąć tę tekę. Ministrem kultu ma być mianowany p. Gossler, podsekretarz w ministerstwie oświecenia i marszałek parlamentu. — Wedle innych wiadomości tekę ministra spraw wewnętrznych obejmie

albo p. Wolff, prezes rejencyi z Trewiru, albo p. Hoffmann, prezes rejencyi z Akwisgranu. Obaj ci urzędnicy przybyli w tych dniach do Berlina. W takim razie pozostałby p. Puttkamer na obecném swém stanowisku.

— Proces. W Rüdesheim (w ks. nassawskiém) zapadł w tych dniach przed sądem ziemiańskim ciekawy bardzo wyrok. Gmina w Rüdesheim mimo opozycyi dozoru kościelnego kazała dzwonić na pogrzebie akatolika; w procesie, wytoczonym jéj przez dozór kościelny, została przez sąd skazana na karę.

— List Moltk'ego. Feldmarszałek Moltke wystósował pismo do pana Gubarowa w Nizzy, będącego członkiem związku mającego na celu reformę i kodyfikacyą międzynarodowych ustaw. Hr. Moltke w liście tym odpowiada na zarzut p. Gubarowa, iż głównie rasa germańska prowadzi wojny: feldmarszałek każe p. Gubarowi czytać historyą, która świadczy o pokojowém usposobieniu Niemców.(?) Jakkolwiek wojna każda, twierdzi daléj hr. Moltke, jest nieszczęściem, to jednak ma ona i dobre strony: wywołuje piękne charaktery na widownią, które w przeciwnym razie pozostałyby światu nieznane. Propozycyą p. Gubarowa, aby areopag złożony z reprezentantów ludności całéj Europy zapobiegał wojnom, uważa feldmarszałek za mrzonkę: każdy rząd winien mieć dość siły, by mógł poskromić zachcianki wojenne ludności. W końcu zapewnia hr. Moltke, iż Niemcy połączywszy się, osiągnęły swój cel i nie myślą wcale wdawać się w awanturniczą wojnę; każdą jednak zaczepkę odeprą one z energią i stanowczo.

— Biskup Raess o modlitwie kościelnéj za cesarza. Po oderwaniu Alzacyi od Francyi zaprzestano w kościołach katolickich i protestanckich zborach modlić się za osobę panującego, a to z niechęci, jaką Alzatczycy przeciw Niemcom pałali. Donosilśmy już, że Biskup strasburgski Raess zalecił w pasterskim liście wydanym na post r. b., aby modlitwę tę w kościołach katolickich na nowo odmawiano. W liście czytamy:

Polityczne wypadki lat ostatnich przyczyniły się do tego, że ta modlitwa (za królów i dostojników) w naszém biskupstwie ustała. Ojciec św. Leon XIII, którego opatrznościowe zadanie na tém polegać się zdaje, aby Kościołowi pokój powszechny przywrócił, upomniał nas osobném pismem z dnia 12 stycznia r. b., abyśmy się przyłączyli do zwyczaju używanego w katolickich biskupstwach w państwie niemieckiém, i modlili się za cesarza i dom cesarski. Bez wątpienia, najmilsi, nie możemy za członków cesarskiego domu tak się modlić, jak za tych, którzy są członkami ciała katolickiego Kościoła. To każdy wie i musi wiedzieć — jako téż, że z woli Namiestnika Chrystusowego mamy obowiązek prosić Boga, aby mocarzom prawdziwéj szczęśliwości, a Kościołowi katolickiemu w ich państwach pokoju i szczęścia udzielić raczył. Modlić się za cesarza znaczy zarazem tyle, co modlić się za Kościół, za naszę Ojczyznę, za nas samych.

— Rada ekonomiczna. National Ztg. donosi, że w tych dniach ma być przedłożony Radzie związkowéj niemieckiéj projekt utworzenia dla całéj Rzeszy rady ekonomicznéj. Donosząc o tém, pisze ten dziennik: „Recepta utworzenia téj Rady jest bardzo prosta; do 75 członków, mianowanych do téj funkcyi z Prus, mają inne państwa Rzeszy przedstawić jeszcze 50, ale rząd centralny nie troszczy się o sposób mianowania ich. Zdaje się, że książę Bismarck ma nadzieję przez utworzenie Rady ekonomicznéj stworzyć instytucyę parlamentarną, któraby tylko popierała rząd, a nigdy przeciw niczemu nie protestowała. Walka przeciw istniejącym instytucyom parlamentarnym ma być właśnie w parlamencie na nowo podjęta. Przedłużenie okresów budżetowych ma ścieśnić władzę parlamentarną, prócz tego mają być przygotowane środki, zapobiegające częstemu zbieraniu się ciał prawodawczych. Mnożenie ciał parlamentarnych z jednéj strony, a dążność do ukrócenia ich wpływu z drugiéj, są to zjawiska, zostające z sobą w ścisłym związku. Wszystkie powyższe usiłowania noszą wybitną dążność do ostatecznego złamania parlamentaryzmu, co dowodzi jednak, że jest on siłą, z którą trzeba będzie wcześniéj, czy późniéj wejść w układy."

ROSYA.

* Straż nadgraniczna. Dla wzmocnienia straży nadgranicznéj, zwłaszcza od granicy zachodniéj, odkomenderowano cztery bataliony piechoty, oraz trzystu kozaków. W batalionach tych, jak donosi Gołos, znajduje się 4 wyższych i 36 niższych oficerów, oraz 1797 szeregowców i 29 nieszeregowych. Wojskowi ci, oprócz pensyi stałéj, otrzymywać będą dodatkowo od zarządu celnego: oficerowie po kop. 60 i 30 dziennie na lepszą strawę dla kompanii żołnierzy lub setki kozaków po rs. 30 miesięcznie, na wódkę zaś po 45 kopiejek miesięcznie dla każdego szeregowca, a po 30 kop. dla nieszeregowca.

— O przyczynach dymisyi jenerał-gubernatora kijow. Czertkowa podaje ciekawe wiadomości Mosk. Telegraf:

Rewizya senatorska, prowadzona przez senatora Połowcewa, przekonała się o niesumienności niektórych osób z administracyi i uznała za konieczne uwolnienie ich od obowiązku, co się nie podobało b. jenerał-gubernatorowi. W ciągu rewizyi senator napotkał ślady widocznych nadużyć w różnych sprawach, ale nie mógł przeprowadzić śledztwa do końca, ponieważ sprawy podejrzane zostały oddane do kancelaryi jenerał-gubernatora. Trzeba było przejrzeć ciekawe sprawy, nie naruszając władzy jenerał-gubernatora. Senator trudność tę zręcznie ominął, zwróciwszy się do jenerał-gubernatora z prośbą, aby pozwolił urzędnikom rewidującym rozpatrzyć niektóre sprawy. Takim sposobem jenerał-gubernator postawiony został w kłopotliwém położeniu, gdyż odmówienie wydania spraw znaczyło to samo, co ukrywanie nadużyć, a oddanie ich byłoby przyznaniem się do zostawania pod rewizyą. Jenerał-gubernator zwlekał dni kilka i nareszcie rozwiązał trudność podaniem się do dymisyi. Mówią, że bardzo ciekawie senator rozpatrywał sprawę buntu włościan w dobrach jenerała Czertkowa, gdzie w zeszłym roku poskramiano ludność wiejską nawet za pomocą wojska i dokonano egzekucyi. Podobno z inicyatywy senatora Połowcewa w wyższych sferach administracyjnych poruszono kwestyą, czy jenerał-gubernatorowie mogą mieć majątki w prowincyach, któremi zawiadują.

FRANCYA.

* Rozdwojenie między katolikami. Bojaliści zamierzają odbyć walne zebranie w Vanves dnia 8 bm. Niepodobna nam uwierzyć, iżby prawdą być miało, jakoby hr. de Mun miał na tém zebraniu ogłosić, iż w przyszłych wyborach katolicy t. z. walczący odłączą się od tych katolików, którzy godzą się politycznie ze stanowiskiem msgr. Czackiego. Jest to wiadomość, któréj zapewne tylko wrogowie Kościoła życzyćby sobie mogli.

— Podatek gruntowy ma być zmniejszony o 40 milionów — wniosek stawi Leon Say, który ma już zapewnioną pomoc lewicy.

— Rada jeneralna dep. Sekwany liczy w gronie swém bardzo pokaźną liczbę radykałów, którzy co chwila przeprowadzają jakiś ciekawy wniosek. I tak prefektowi Andrieux udzielono niedawno naganę za to, że nie odpowiedział Raspailowi, a niedawno przyjęto porządek dzienny, odmawiający rządowi prawa reorganizowania rady jeneralnéj dep. Sekwany.

— Wiktora Hugo przyjęto na piątkowém posiedzeniu senatu ogromną owacyą.

— Oszczerstwo. Pisma francuskie donosiły najfałszywiéj, jakoby Biskup z Urgel, mający pewne prawa zwierzchnicze nad rzeczpp. Andora, popierał stronnictwo, które chciało założyć dom gry. Biskup z Urgel był zawsze jak największym przeciwnikiem założenia takiéj jaskini, — i popierał jak najusilniéj francuskiego komisarza. Pan Grévy, jako protektor rzeczpp. Andory, ma tytuł prince coprotecteur!

— Książę Napoleon rozrzuca obecnie po niektórych dzielnicach Paryża broszurę „Lettre au prince Napoléon par un groupe d'électeurs de Belleville", — w któréj zaczepia Orleanistów i republikanów a stawia ogólnie swoję kandydaturę.

— 12 OO. Dominikanów w Paryżu a 43 na prowincyi rozpoczęło postne kazania — i to w swych zakonnych habitach.

— Armaty na Francuzów zakupują Niemcy w Paryżu. Gaulois zapytuje:

Czy rządowi wiadomo, że Niemcy każą sobie fabrykować armaty we Francyi? Jeżeli rząd téj sprawy nie poruszy, to my ją poruszymy. Wymienimy fabrykę, która otrzymała niemieckie zamówienia, fabrykę, która te armaty leje: wymienimy notaryusza, wobec którego ambasador niemiecki zawarł kontrakt z fabrykantem francuskim!

Ciekawe to rzeczy! Francuzi leją armaty dla Niemców — prawdopodobnie na siebie. Interes interesem, ale duma narodowa powinna przecież téż coś znaczyć, nawet u fabrykantów francuskich.

WŁOCHY.

* Petycya katolików włoskich, przesłana do parlamentu przeciw projektowi do ustawy o rozwodach, brzmi jak następuje:

Wniesiono projekt do pożałowania godnéj ustawy, skierowany przeciw św. węzłowi małżeństwa. Jest to zamach na nierozerwalność małżeństwa. My katolicy włoscy brzydzimy się z całego serca rozwodami, a z przynależną czcią dla nauk naszego św. Kościoła i jego wzniosłéj Głowy żądamy, aby świętości małżeństwa nie gwałcono, lecz ją raczéj potrzebną osłaniano obroną. Prawidła dla sakramentu małżeństwa nadał boski Założyciel naszéj religii, który oświadczył, że żadnemu człowiekowi nie wolno nierozerwalności tego św. sakramentu naruszać. W imieniu naszéj św. religii i w interesie dobra kraju żądamy, aby w żadnym przypadku na rozwody nie pozwalano — skoro bowiem to nastąpi, wtedy rozpasaniu i niewstrzemięźliwości tamy stawić nie będzie można. Rozwody pociągnęłyby za sobą najsmutniejsze następstwa. Nie sprowadzajcie takiego na Włochy nieszczęścia, — nie pozwólcie na rozwody! Nie narażajcie na szwank obrony i wychowania potomstwa, nie siejcie niezgody wśród rodzin, i nie osłabiajcie podwalin ludzkiego społeczeństwa.

ANGLIA.

* Na posiedzeniu Izby niższéj z dnia 3 bm. zapytał pułkownik Colthurst rządu, czy prawdą jest, że Arcybiskup dubliński Mac Cabe zamianowany został przez Papieża na propozycyą rządu angielskiego. Minister odpowiedział krótko a zwięźle: „rząd angielski nie ma z nominacyą katolickiego Arcybiskupa dublińskiego nic do czynienia." Odpowiedź tę mógłby wziąć pod głęboką rozwagę liberalizm europejski, który „Anzeigepflicht" uważa za wynalezienie kamienia filozoficznego XIX wieku.

TELEGRAMY.

Neapol, 5 marca. Według dalszych wiadomości z Casamiciola zburzonych zostało podczas trzęsienia ziemi około 200 domów; liczba zabitych wynosi 70, ciężko poranionych 32.

Londyn, 4 marca. Urzędowa „Gazette" ogłasza zawarty na dniu 24 listopada r. z, z Luksemburgiem traktat dotyczący zobopólnego wydawania przestępców, który na dniu 5 stycznia r. b. ratyfikowany został w Brukselli; traktat wchodzi w wykonanie po 10 dniach od czasu jego ogłoszenia i kończy się z upływem sześciomiesięcznego terminu, jeżeli obydwie strony wypowiedzą traktat.

Wiedeń, 5 marca. Izba panów przyjęła znaczną większością wniosek Widmanna, oddający projekt do ustawy o skróceniu liczby lat, obowięzującéj do uczęszczania do szkoły, stanowéj komisyi, składającéj się z 15 członków. Kard. książę Schwarcenberg żądał ustanowienia osobnéj komisyi.

— Namiestnictwo rozporządziło rozwiązanie uniwersyteckiéj czytelni z powodu przekroczenia zakresu jéj działania, unormowanego statutami.

Paryż, 4 marca. Senat zniósł cło od przewozu przędzy lnianéj i konopianéj i przyjął uchwalony przez Izbę dodatek do cła od petroleum.

Madryt, 4 marca. Campos Agrado mianowany został posłem hiszpańskim w Petersburgu.

Paryż, 6 marca. Agence Havas oświadcza, iż wiadomość Riformy, jakoby francuzki konsul jeneralny w Tunisie, Rustan, miał bejowi wręczyć ultimatum i zażądać w niém protektoratu Francyi nad Tunisem, jest bezpodstawna, i dodaje, iż Roustan niczego się nie domagał, skutkiem czego nie potrzebował téż bej niczego odmawiać.

Petersburg, 4 marca. Agence Russe oświadcza, że wiadomość podana przez Times of India, jakoby Merw zajęty został przez wojska rosyjskie na mocy układu z naczelnikami miasta, jest całkiém fałszywa; wojska bowiem rosyjskie nie przekroczyły dotąd Askhaby i nie otrzymały téż rozkazu, ażeby maszerowały ku Merwowi.

Londyn, 5 marca. Dziś odbędzie się rada gabinetowa w celu uzupełnienia irlandzkiego bilu ziemskiego. Dillon wyjechał do Irlandyi.

Carogród, 5 marca. Wyznaczony na dzień dzisiejszy termin do obrad w kwestyi greckiéj odroczony został na jutro, na godzinę 1 w południe, a to z przyczyny, że delegowani tureccy nie mogli być w skutek nieporozumień na czas na posiedzenie zaproszeni.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 7 marca. Rząd irlandzki postanowił aresztować Dillona z powodu mowy, jaką miał na ostatnim mityngu agraryjnym.

Standard donosi; Na ostatniéj naradzie gabinetu, odbytéj w sobotę, postanowiono ofiarować Boersom pokój — i przesłano tę wiadomość drogą telegraficzną dowódzcy angielskiemu. Daily News donoszą, że warunki są łagodne: jedynie takie, jakich honor Anglii wymaga; krzywda jaką mimowolnie(!!) wyrządzono Boersom zostanie naprawiona. Niezawisłość anektowanéj rzeczypospolitéj pod opieką Anglii będzie uznana, na co się prawdopodobnie Boersowie zgodzą.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek dnia 7 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Sędzia okręgowy Gottschalk z Śremu przeniesiony został do sądu okręgowego w Artern, a sędzia okręgowy Bölling z Koźmina otrzymał zezwolenie na otworzenie biura adwokackiego.

* **Teatr.** Dziś w poniedziałek Dwie sieroty, dramat w 5 aktach a 8 obrazach przez A. D. Ennery i Cormon, przekład Chrzanowskiego. — Jutro Noc Świętojańska, obraz ludowy w 3 aktach ze śpiewami i tańcami Staszczyka, muzyka K. Hoffmana.

* **Na podniesienie czci Bł. Jolenty** spoczywającéj w kościele Pofranciszkańskim w Gnieźnie. Z przeniesienia 304 marek 6 fen. Dziś nadesłał K. Karasiewicz z parafii Witaszyckiéj 9 mrk. Razem 313 marek 6 fen. — „Błog. Jolento módl się za nami!"

* **Nowa cukiernia.** Pan E. Adamski zakłada przy ulicy wrocławskiéj nr. 14 cukiernią, fabrykę karmelków, cukrów i czekolady — na co zwracamy uwagę publiczności, — a nowemu przedsiębiorstwu życzymy powodzenia.

* **Dom** przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 7, własność spadkobierców po radzcy komercyjnym L. Jaffé, nabył cukiernik Fopp za 195,000 marek.

* **Przy sobotnich** ściślejszych wyborach do rady miejskiéj w w trzecim obwodzie oddziału III otrzymał inspektor ruchu kolejowego Jacobi 288, a kupiec M. C. Hoffmann 244 głosy. Pierwszy zatém, kandydat liberałów, został wybrany. Pos. Tageblatt donosząc o wypadku tym pisze, że w wyborach tych wzięło udział około 30 Polaków. Jeżeli to prawda, natenczas smutném byłoby to postępowanie wobec ogłoszenia komitetu naszego, umieszczonego we wszystkich naszych pismach.

* **Donoszą nam** z Hali, że w dniu 4 b. m. osięgnął tamże referendaryusz inżynieryi górniczéj p. Kaźmirz Dziegiecki z Kościana stopień doktora filozofii po złożeniu z pochwałą egzaminu rigorosum.

* **Akademia rólnicza** w Proszkowie zniesioną zostanie z dniem 1 kwietnia r. b. a za to przyłączonym będzie do wrocławskiego uniwersytetu instytut rólniczy, którego dyrektorem będzie profesor Funke z Hohenheim. Na profesorów do instytutu rólniczego powołano prócz tego pp. dr. Holdenfleiss z Wrocławia, dr. Friedlaendera, dr. Weiske i dra Metzdorfa wszystkich z Proszkowa.

* **Ks. Bismarck** podobno surowo ganił radzcę Rommel za to, że przeczytał w parlamencie pismo, którego książę ani nie widział, ani nie podpisał. „Nawarzyłeś Pan piwa, które będziesz musiał sam wypić, — a złe następstwa chyba tém naprawisz, że cię zrobimy ministrem spraw wewnętrznych." Radzca podobno tą niełaską zbytecznie się nie trapi i tłomaczy owe „niewidzenie i niepodpisanie" tém, że książę ów skrypt podyktował.

Hr. Eulenburg II pobierać będzie przeszło 12,000 m. emerytury a nadto odziedziczył 3600 morgów w powiecie frydlandzkim w Prusach Wsch. w majątku należącym do rodziny Wickenów. Pan ex-minister jedzie w tych dniach do Włoch.

* **Magistrat** elblągski postanowił pieniądze przeznaczone na iluminacyą w dzień urodzin cesarskich, rozdawać odtąd ubogim. Polecamy tę sprawę magistratowi poznańskiemu.

* **Związek centralny** dentystów niemieckich, który dotychczas napróżno wyczekiwał utworzenia ze strony rządu zakładu naukowego dla dentystyki, uchwalił powołać do życia taki zakład z własnych środków. Zakład ten ma studentom dentystyki, immatrykulowanym w uniwersytecie na mocy świadectwa szkólnego, dać sposobność gruntownego pod względem fachowym i naukowym wykształcenia się w dentystyce. Nauka ma być tak rozdzieloną, że każdy student dentystyki, który przynajmniéj przez jedno półrocze pracował jako technik w laboratoryum dentysty, będzie mógł podążyć za wykładami obejmującemi całe pole praktycznéj dentystyki.

* **W Krakowie** w sali radnéj odbędzie się dziś wieczorem odczyt prof. dr. Ćwiklińskiego p.t. Catullus i jego pieśni.

* **We Lwowie** okradziono w zeszły czwartek w nocy kasę konsystorza rzymsko-katolickiego. Złodziéj dostał się oknem do kancelaryi konsystorza i wyłamawszy szuflady biór, zabrał przeszło 8000 złr. w biletach bankowych, z których jeden na 1000 złr., oraz nieco w różnéj monecie srebrnéj.

* **Parnell** był dnia 1 marca z wizytą u marszałka Mac Mahona, który go przyjął bardzo uprzejmie i na słowa wdzięczności, jakie Parnell marszałkowi wyraził za życzliwość dla Irlandczyków, odpowiedział zapewnieniem, że i nadal nie przestanie żywić przyjaznych uczuć dla swych dawniejszych rodaków. (Rodzina Mac Mahonów pochodzi z Irlandyi).

† **Umarł** dnia 2 b. m. ceniony bardzo kaznodzieja paryzki O. Millério S. J. w 82 roku życia, który przez lat 40 służył Bogu w stolicy Francyi.

* **Ciało jenerała Colley,** które Boersi bez wszelkich trudności wydali Anglikom, przywieziono dnia 2 bm. do obozu w Mount Prospect, tam je rekognoskowano i z honorami wojskowemi pogrzebano.

* **Biskup z Vigevano** we Włoszech skarży się w liście pasterskim na propagandę protestancką w niektórych częściach Włoch, a mianowicie w swéj dyecezyi. Propaganda ta wciska się wszędzie — mianowicie też do Królestwa Polskiego, gdzie, jak już donosiliśmy, na gwałt rozszerza fałszowane biblie, różnego kształtu i objętości, ładnie w skórę z wyciskiem oprawne. Biblie te po części sprzedawają ajenci Towarzystwa za bezcen, po części je darmo rozdawają. Rozszerzają téż broszurkę dowodzącą, że kto pisma św. nie czyta codzień, a przynajmniéj co niedzielę, ten nie jest chrześcianinem. W końcu są wiersze takiéj np. treści:

Przeto synu Adamowy
Strzeż się szatańskiéj podmowy;
Grosz ostatni wydaj chętnie
A zakupuj biblią skrzętnie.
Na nią poświęć grosz ostatni,
A szatańskiéj ujdziesz matni.
Módl się, czytaj, biblią czytaj,
Gdy umierasz za nią chwytaj.

Pisma polskie w Królestwie gorliwie przestrzegają przed tą propagandą.

We Włoszech musi ta agitacya protestancka wywoływać pomiędzy katolikami oburzenie. Wątpimy atoli bardzo, iżby prawdziwą miała być wieść, jaką pod dniem 5 b. m. rozszerzył ministeryalny dziennik Diritto, donoszący co następuje: „W Marsala, na Sycylii, uderzył motłoch na zbór protestancki, i spalił mobilia kościelne na rynku miasta. Protestancki pastor Lettieri musiał uchodzić. Burmistrz dał motłochowi miejską muzykę, z którą na czele ci kościołoburcy weśli z tryumfem do katolickiego tumu, gdzie im duchowieństwo udzieliło błogosławieństwa! Wojsko nie zdołało stłumić tego rokoszu!" Już sam koniec w tryumfalnym pochodzie do tumu i ustęp o błogosławieństwie dowodzi, z jakiego źródła i z jakiéj intencyi płynie ta wiadomość. Spodziewamy się, że niezadługo będziemy mogli donieść, ile w tém wszystkiém prawdy.

* **OO. Jezuici.** Z katologu zakonu OO. Jezuitów na r. 1881 okazuje się, że zakon podzielony jest na 5 asystencyi: włoską, niemiecką, francuzką, hiszpańską i angielską. Do assystencyi włoskiéj należy 5 prowincyi, które wszystkie od wielu lat są w rozproszeniu i liczą 1524 osób. Do asystencyi niemieckiéj należy obok austryackiéj, belgijskiéj, hollenderskiéj i niemieckiéj (od r. 1872 w rozproszeniu) także galicyjska. Jezuici galicyjscy mają swoje domy w Krakowie, Lwowie, Nowym Sączu, Łańcucie, Tarnopolu i Staréjwsi, a liczą 100 księży, 85 kleryków, 66 braci. Siedmiu z nich pracuje na misyach zaatlantyckich. Asystencya francuzka obejmuje 4 prowincye we Francyi, razem 2927 osób. Asystencya hiszpańska rozciąga się na Hiszpanią i Meksyk, gdzie zaledwie 26 Jezuitów żyje i pracuje w rozproszeniu. Angielska asystencya obejmuje prowincye zakonne: angielską, irlandzką, nowojorską i missuryańską. Cały zakon liczył w końcu 1880 roku: 4256 kapłanów, 2,865 kleryków, 2796 braciszków, razem 10,517 osób. Na misyach zaatlantyckich pracuje 1227 księży, 368 klaryków, 612 braci, razem 2212 osób.

(ai) **Londyn,** 5 marca. Dziwne mieliśmy tutaj w tych dniach widowisko, o którém na prędce kilka słów donieść wam pospieszam. Oto były lord-kanclerz Cairus, a dziś członek Izby wyższéj stawił projekt do ustawy, żądając aby prawo skargi za zwyczajne długi upadało, — nie jak dotąd po 6, lecz już po 3 latach; lord Randolf Churhill zaś zamierza stawić poprawkę, aby przy wszystkich długach niżéj 100 funt. szt. przedawnienie już po jednym roku następowało. Zdawaćby się mogło, że kupcy a mianowicie drobni kramarze wielce z tego powodu się uradują, — ale gdzie tam! Cały świat kupczący krzyczy w niebo głosy i uważa projektowane ustawy za zamach na pomyślny bieg interesów. Detaliści z West-End, modystki, właściciele sklepów i konfekcyi, zebrali się tłumnie, aby zaprotestować przeciw tym projektom jak najuroczyściéj. Panowie ci i panie nie chcą bynajmniéj tak szybkiéj prekluzyi i wobec tutejszych stósunków mają racyą. Tutejszy świat elegancki robi chętnie długi, bierze na kredyt na długie terminy — ale taki sposób zakupna jest jedynie dla kupców korzystny. Dłużnik pozostaje stałym odbiorcą, kupuje na kredyt więcéj niż za gotówkę, nie targuje się tak bardzo — a w końcu zawsze zapłaci. Mimo to zdaje się rzeczą pewną, że obie Izby zgodzą się na projekt lorda Cairusa, — co téż i ja za rzecz dla społeczeństwa korzystną uważam.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 8 marca, św. Jana Bożego i św. Beaty. Wschód słońca o godzinie 6 minut 34. Zachód o godzinie 5 minut 49.

Długość dnia 11 godzin 15 minut.

Wypadki historyczne. 1223 Śmierć Wincentego Kadłubka. — 1347 Wiekopomny sejm prawodawczy w Wiślicy. — 1438 Nadanie przez sejm statutu konfederacyi w Korczynie. — 1831 Walny zjazd obywateli Ukrainy w Czerniawce.

Krotoszyn, 6 marca. (Samobójstwo) Znany u nas rowszechnie i szanowany były kupiec i właściciel hotelu pan K. odebrał sobie w zeszłą sobotę życie wystrzałem z rewolweru. Liczni jego przyjaciele i znajomi mocno czują się dotknięci smutnym tym wypadkiem, gdyż nieszczęśliwy był człowiekiem prawego charakteru, z chęcią pracował dla dobra drugich i pozostawia żonę z kilkorgiem dziećmi, których samobójca w skreślonym poprzednio liście przeprasza za czyn swój ostatni i tak opłakany. Przyczyna samobójstwa na jaw dotąd jeszcze nie wyszła.

Nadmienić jeszcze wypada, że B. był członkiem loży masońskiéj.

(Nadesłano.)

Zaszczytne uznanie.

Pan Karól baron Spiegel-Desenberg, król. cześnik dziedziczny księstwa padernbornskiego, pisze do apteki „Pod orłem" w Frankfurcie n. M.: — „Bühne pod Borgenwlick dnia 1 marca 1881. — Od lat 20 mam kaszel, który mnie głównie rano molestował; flegma osadzała się w krtani i rozdzielała się dopiero po długim ciężkim kaszlu, tamując mi prawie zupełnie oddech, tak że częstokroć krew nosem mi się puszczała; poczém oddzielała się powoli i wyrzucałem ją w formie nitki flegmowéj.

Słodowe karmelki piersiowe Stollwerka i Hoffa ułatwiają bardzo prędsze wydzielenie się flegmy — nie kładą jednakowoż kresu kaszlowi; tak samo działają inne używane środki.

Przed 2 miesiącami zapisałem sobie Pańskie pigułki katarowe i brałem przez kilka dni codziennie trzy razy po 5 pigułek; już w trzecim dniu uczułem znaczną ulgę, po tygodniu zniknął kaszel zupełnie; kiedy niekiedy odkaszliwałem cokolwiek, jednakowoż nie sprawiało mi to żadnego cierpienia — kaszlę i wyrzucam flegmę. Reszty pigułek z 11 pudełek nie spotrzebowałem. — Przed kilku dniami nabawiłem się silnego kataru; nie miałem apetytu, czułem słabość w kościach, febra i boleści w lewéj stronie twarzy, ból głowy trapiły mnie, z nosa wydzielała się zielona flegma — nie przypominam sobie, czym kiedy w życiu miałpodobny nieprzyjemny katar. Zażyłem znowu Pańskich pigułek i to przez 48 godzin co 4 godziny bez przerwy po 5 pigułek. Po trzech dniach zniknął katar wraz z boleściami i nieprzyjemnemi objawami — wszystko powróciło do normalnego stanu.

Rezultat taki sprawił mi wielką radość. Doświadczenia Pańskie nie pozostały bez skutku. Pan zasłużyłeś sobie na

wdzięczność cierpiącéj ludzkości, co Panu niniejszém stwierdzam. Daj Pan każdemu ten list mój do przeczytania; imię i stanowisko moje gwarantuje za prawdę; jedyny mam interes, ażeby pański wynalazek uznano jako błogo działający. Z uszanowaniem itd."

Pigułki katarowe wyrabiane w aptece „Pod orłem" w Frankfurcie n. M. używane z bardzo pomyślnym skutkiem przy ustawicznych i chronicznych katarach gardła, krtani i płuc, kaszlu, kataru itd. są do nabycia puszkach blaszanych po 75 fen. w **Poznaniu** u S. Radlauera Czerwonéj Aptece, u aptekarza Kirschsteina, Dr. Wachsmanna, Dr. Mankiewicza, w **Międzyrzeczu** u aptekarza Reinharda, w **Stróży** (Stroppau) u aptekarza Hamanna, w **Grabowie** (W. Ks. Poznańskie) u aptekarza Degórskiego, w **Odolanowie** u aptekarza Mathie.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 7 marca 1881.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,—, litrów, cena wypowiedzenia 53,30 marek, marzec 53,30, kwiecień 53,60, maj 54,20, czerwiec 54,90, lipiec 55,50, sierpień 55,90, kwiecień-maj 53—90,

Ceny targowe w Poznaniu dnia 7 marca 1881.

		TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica	100 kilogr.	21	30	19	20	17	20
Żyto	- -	20	10	19	30	18	70
Jęczmień	- -	16	—	15	—	14	60
Owies	- -	16	20	15	—	14	—
Groch wrzący	- -	18	—	17	—	16	60
Groch na paszę	- -	16	—	15	20	14	80
Kartofle	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	- -	10	60	9	60	9	—
Łubin niebieski	- -	9	50	9	—	8	40
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Wyka	- -	15	—	14	50	14	—

Wilgotne zborze niżéj cen notowanych.

Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań** 7 marca. 4% listy zastawne poznańskie 99,—90 4% listy rentowe poznańskie 100,30. 5% powiatowe obligacye 105,—, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—% śląskie listy rentowe 100,50. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank ziemski) 74,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 52,—, poznański bank prowincyonalny 118,—. 4% pożyczka Wra 101,10. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 106,—, 3½% Zg. długu państw. 97,80. Marchijsko-pozn. 29,—. Marchijsk. k. ż. 5% akc. zakł. 101,50. Starogardzko-pozn. k. ż. 4,50 Austr. noty bankowe 173,80, Polskie likw. listy 57,55, Rosyjskie bankowe noty 213,30 marek.

Bydgoszcz 5 marca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica stale, jasno-ciemna 190—200 pł. ciemniejsza i szklista 200—212 poślednia 160—185 płac.

Żyto potw., piękne krajowe 192—195 płc., poślednie 175—190 płc.

Jęczmień nom., piękny do browarów 155—165 płac., wielki 150—155 płc., drobny 140—150 płc.

Owies 150—160 płc,

Groch wrzący 180—195, na paszę 160—180.

Okowita za 100 litr. a 100% 52,50—52,75 pł.

Berlin, 5 marca (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 165—228 według jakości; na miesiąc bieżący pł. —,—; na kwiecień-maj płac. 211,0—210,5; na maj-czerwiec płacono 211,05, żądano —,—; na czerwiec-lipiec płacono 212,05; na lipiec-sierpień pł. —,—; na listopad-grudzień płacono —,—. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypow. —,— marek.

Żyto za 1000 kilog. w miejscu żąd. 188—210 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—; na kwiecień-maj płc. 201—201,5—201; na maj-czerwiec płac. 194—194,25—194; na czerwiec-lipiec płacono 187,05; na lipiec-sierpień płacono 177—177,5—177; na sierpień-wrzesień żąd. 171, pł, 170,5. Wyp. —,—. centnarów. Cena wypowiedzenia —.— marek.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 145—200 według jakości.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 150—170 według jakości, na bieżący miesiący —; na kwiecień-maj płc. 153,—; na maj pł. ——; na maj-czerwiec nom. 153,05; na czerwiec-lipiec nom. 154,—. Wypow. —,—. Cena wyp. —.

Kukurydza w miejscu żąd. 146—149 według jakości. Wypow. —,—. Cena wypowiedz. —,—.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 180—220. grochu na paszę żąd. 165—179 według jakości.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki 52,5 m., w miejscu z beczką —,— m., na miesiąc bieżący płac. 52,8; na marzec-kwiecień płac. 52,8; na kwiecień-maj płac. 52.8; na maj-czerwiec płacono 53,3, żąd. —,—; na czerwiec-lipiec płacono 53,9; na wrzesień-październik płacono 55,4 Wypowiedziano —,—. Cena wypowiedzenia —,—.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. — 10,000 litrów proct. w miejscu bez beczki płacono 55,4, w miejscu z beczką płacono —,—; na miesiąc bieżący i na marzec-kwiecień pł. 55,6—55,8; na kwiecień-maj pł. 56,2—56,3—56,1; na maj-czerwiec płac. 56,3—56,4, żąd. —; na czerwiec-lipiec płacono 57,1; na lipiec-sierpień płacono 57,8, żąd. —,—; na sierpień-wrzesień płacono 58,—, żąd. —. Wypowiedziano 10,000 litrów. Cena wypowiedziano 55,7 mrk. Cena przecięciowa — mrk.

Do numeru dzisiejszego „Kuryera Poznańskiego" dołącza się nadzwyczajny dodatek:

CENNIK
szkółki A. Denizot'a
(479) na św. Łazarzu pod Poznaniem
na wiosnę 1881 roku.

Do dzisiejszego numeru „Kuryera Poznańskiego" dołącza się dodatek nadzwyczajny:

CENNIK
krajowych i zagranicznych nasion gospodarczych, polnych, leśnych, warzyw, traw, krzewów i kwiatów **na rok 1881** z handlu nasion i roślin (480)
H. Auerbacha, Poznań,
Szeroka ulica 19.

Telegram giełdowy

7 marca **Berlin**, 1881. Kursa końcowe. 5 marca

		Kapitały.	
Pszenica słabo		Galic. akc. k.	120,25
kwiecień-maj	208,50	Pr. consol. 4%	101,30
czerw.-lipiec	210,50	Pozn. listy z.	100,—
Żyto słabo		Pozn. listy rent	100,25
kwiecień-maj	199,75	Austr. banknoty	174,50
maj-czerwiec	193.—	Austr. renta złota	78,25
czerw.-lipiec	186,—	Austr. losy 1860.	123,75
Oléj rzep. słabiéj		Włochy	89,70
kwiecień-maj	52,50	Amerykany	99.40
wrz.-paźdz.	55,—	Rumuny	93,90
Okowita słabo		Ros. banknoty	213,10
w miejscu	55,20	Ros.-ang. pożyczki	—,—
marzec	55,60	Ros. losy prem. 186.	—,—
kwiecień-maj	56,—	Pol. lik. l. zast.	—,—
maj-czerwiec	56,80	Kredyty	521,—
sierpień-wrz.	57,70	Kolej państwowa	512,50
Owies		Lombardy	187,50
kwiecień-maj	152,50	Usposob. spok.	
Wypow.-żyta wsp.	100,—		
Wypow.-okow. kw.	2000,0		

Szczecin, dnia 7 marca 1881. (Kurs końc.)

Pszenica słabo		**Oléj rzep.** niezm.	
na wiosnę	208,50	na wiosnę	53,—
maj-czerwiec	209,—	na jesień	55.50
Żyto słabo		**Okowita** spok.	
na wiosnę	198,50	w miejscu	54,20
maj-czerwiec	192,—	na wiosnę	55,—
Owies		na maj-czerw.	55,60
na —		**Petroleum**	
na —		marzec	10,25
na —			

✝

W niedzielę, dnia 6go b. m. o godzinie 8méj z rana zasnął w Panu, zaopatrzony Sakramentami św. śp. (473)

Ludwik Łączkowski,

stud. filologii, członek Tow. Nauk. Akad. Polaków w Berlinie

w 23 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we wtorek 8 b. m. o 3 po południu z klasztoru św. Jadwigi (Hedwigskrankenhaus Gr. Hamburgerstr.), o czém donoszą w smutku pogrążeni

Koledzy.

Co dopiero wyszło nakładem **C. Biddera** w **Berlinie** (N., Metzerstr. 8) i jest w każdéj księgarni do nabycia:

Dr. Pawła Majunke,
„Das evangelische Kaiserthum"
(Cesarstwo ewangielickie) Przyczynek do historyi pruskiéj walki kulturnéj. **1 marka.** (471)

---

42 Karóla Stangena podróż towarzyska do WŁOCH

rozpocznie się 7 kwietnia rb. i trwać będzie dni 40 cena 1250 mrk. częściowe podróże dozwolone: Monachium, Weron., Modyolan, (Lago Maggiore, Jezioro Lugańskie. Jezioro Come) Turyn, Genewa, (Pegli) Piza, Rzym, (Tivoli) Neapol, (Wezuwiusz), Capri, Sorrent, Amalfi, Solfatare, Posilipp, Puzzulli, Florencya, Wenecya, Tryest, (Miramare), Adelsberg, Grac, Wiedeń. (474)

Programy bezpłatnie tylko w

Karóla Stangena biórze podróżném
Berlin W., Markgrafenstr. 43.

---

6 koszul męzkich

z najlepszego materyału z cienkiemi płóc. gorsami za 7 tal.
6 kołnierzyków cienkich płóciennych za 1 talar.
6 par mankiet, cienkich płóciennych za 1½ talara.

Wielki wybór krawatów męzkich

Rękawiczki glacé i sukienne; damskie i męzkie

kołnierzyków i mankiet, z haftem i gładkich,
jedwabnych szalików damskich, (450)
skarpetek i pończoch wełnianych,
koszule wełn. zdrowia po 3,50 do 4,50

Koszule męzkie czysto płócienne z nalepszéj fabryki bielefeldskiéj

Koszule męzkie pod gwarancyą dobrego leżenia! przy obstalunku jest tylko dokładne podanie obwodu szyji koniecznem.

M. Mniszewski,
skład płótna i fabryka bielizny,
Poznań, ulica Wodna nr. 2.

Oliwę do machin parowych i zwyczajnych w najlepszym gatunku,
smarowidło na osie,
petroleum
sól kuchenną, bydlęcą i w brykach jak również (482)
mydło szczecińskie do prania,
krochmal ryżowy i przenny
świece woskowe i sterynowe etc.
poleca pod korzystnemi warunkami,
R. Barcikowski, Poznań.

Wielki skład i pracownia

OBUWIA

męzkiego i damskiego

F. A. Dzierzkiewicza

Hôtel Tilsnera róg Wilhelmowskiéj ulicy.

poleca obficie zaopatrzony we wszelkie gatunki podług paryskiéj mody, jako też pilśniowe buty elegancko odrobione i dla cierpiących na nogi, również but do podróży, które szczególnie Szanownemu Duchowieństwu polecam jako nader praktyczne. (194)

Juchtów rosyjskich znaczny zapas.

Nakładem drukarni **Jarosława Leitgebra** w Poznaniu wyszły:

O wychowaniu dzieci
Sześć nauk
przez
ks. Władysława Chotkowskiego
Licencyata św. Teol.
W 8-ce stronnic 219.
Cena egzemplarza **2 M.**, z franko przesyłką **2,20 M.**

Skład kościelnych materyi
utrzymuje
K. Liszkowski
w Poznaniu ulica Wilhelmowska nr. 12
i poleca prócz znacznego doboru różnokolorowych **aksamitów, materyi jedwabnych na chorągwie, baldachimy, firanki etc.**

Materye i lamy
złotem i srebrem przerabiane, również pojedyńcze części do ornatów i kap, jako to: (315)

Krzyże, słupy, szkaplerze, szczerozłote galony i frendzle
a mianowicie

Gotowe ornaty, „ kapy, „ dalmatyki } we wszystkich używanych kolorach,

bursy ze stułami, zasłony przed Sanctissimum, tuwalnie, birety aksamitne i kaszmirowe, pasy czarne jedwabne
w ogólności wszelkie przybory kościelne po cenach umiarkowanych i stałych.

Wielkoziarnisty szary kawior astrach., wędzonego łososia reńskiego, wędzone węgorze, świeże sardynki w oliwie, marynowanego szczupaka, węgorza w ruladzie i sułwice, śledzie bałtyckie w rozmaitych sosach i puszkach, elbl. minogi, sardynki ruskie, anchowis, Thon à l'huile, homary żywe i w konserwie, wszelkie gatunki serów poleca jak najtaniéj (477)

A. Cichowicz.

Destylacya OPACTWA w FÉCAMP (Francya)
PRAWDZIWY LIKIER BENEDYKTYNSKI
wielce wzmacniający środek do trawienia,
najlepszy z wszystkich likierów.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
Alexandre aîné

Żądać należy na każdéj butelce czworogniastéj etykiety z podpisem jen. dyr.

Destylacya opactwa Fécamp fabrykuje nadto **Alcool de Menthe** i **wodę melisową Benedyktynów**, wyborny, nadzwyczaj zdrowiu pomocny środek. (2218)

Prawdziwy likier Benektyński nabyć można u podpisanych, którzysię piśmiennie zobowiązali, iż fałszowanego likworu tego mieć nie będą.

W Poznaniu: Jakób Appel, A. Cichowicz, W. F. Meyer i Sp., E. Feckert jun., T. Luziński, Hôtel de France. **J. N. Leitgeber, J. K. Nowakowski, S. Samter jun., S. Sobeski. W Toruniu: Mazurkiewicz,** Rynek.

Z przyczyny oddania dzierzawy **folwarku w Jankowie pod Swarzędzem,** sprzedane będzie przez licytacyą za gotową zapłatą od **godziny 9téj z rana dnia 29go marca r. b. i w dniu następnym,** (414)

inwentarz żywy i martwy,

to jest: **10 koni,** po części młodych; **20 sztuk rogatego młodego bydła, wozy, pługi, radła, brony, młynek do czyszczenia zboża, maszyna do sieczki, bryczki, i t. d.** wszystko w dobrem stanie.

Oprócz tego jest tamże jeszcze **500 ctr. dobrych, perek** zaraz do sprzedania i na miejscu do odebrania.

Wardęski, Dzierzawca.

Otwarcie cukierni!!!

Przy **Wrocławskiéj ulicy nr. 14** otworzyłem pod firmą

E. ADAMSKI
cukiernią,
Fabrykę karmelków, cukrów i czekolady.

Wszelkie zamówienia na **ciasta, torty, baumkuchy, lody** etc. wykonywam punktualnie i jak najdokładniéj. (378)

Długoletnia praktyka w tym zawodzie daje mi rękojmią, iż wszelkim wymaganiom Szanownéj Publiczności zadosyć uczynię.

Z głębokim szacunkiem uniżony
Edmund Adamski.

W tych dniach wyjdzie nakładem księgarni P. H. Richtera we Lwowie I zeszyt dzieła (461)

Pan Tadeusz
Adama Mickiewicza
Z illustracyami Andriollego.
Wytworne to wydanie wyjdzie w 12 zeszytach miesięcznych po 3 marki.
Skład na Poznań w księgarni
Mieczysława Leitgebra i Sp.

Pensyonat
Dr. W. Wicherkiewicza
we Wrocławiu.

Od 1go kwietnia mieszkać będę na **Muenzstrasse 2a** (róg Breitestrasse); mogę przyjąć jeszcze kilku młodych ludzi, mających do szkół tutejszych lub na akademią agronomiczną uczęszczać, albo mających być przygotowanymi do klas wyższych lub do jednorocznéj służby.
Dr. W. Wicherkiewicz
Salzstrasse 12. (262)

Posada drugiego
nauczyciela
przy szkole katolickiéj **w Kościelcu** pow. Inowrocławskim, ma być obsadzona z dniem 1 kwietnia rb. Reflektujący zechcą się w krótkim czasie zgłosić przy dołączeniu odnośnych papierów do podpisanego patronatu. **Domin. Kościelec** p. Inowrocław. (458)

Nowo wybudowany
gościniec
w Lubaniu pod Poznaniem, w którym można urządzić **oberzę i restauracyą** jest natychmiast za **mierną cenę** do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość **ul. Wrocławska nr. 34 I p. w Poznaniu.** (456)

OSOBA
dystyngowana, praktyczna, poszukuje stanowiska towarzyszki lub zarządu znacznym domem Zgłoszenia uprasza **Poznań poste rest.** pod lit. **O. Z. 4.** (449)

SUBJEKT
obeznany z buchalteryą, poszukuje miejsca od 1 kwietnia rb. w handlu żelaza. Reflektujący zechcą się zgłosic listownie pod adresem **A. T. 100 postlagernd Poznań.** (432)

Do wykonywania wszelkiéj roboty cieśielskiéj i stolarskiéj poleca się (467)
Jan Piątkowski
ulica Berlińska nr. 11.

Szanownéj Publiczności
polecam moje od kilku lat istniejące (388)
bióro stręczeń
zaopatrzone **w ludzi płci obojga.**
B. Szatkowska.
Poznań, Jezuicka ulica nr. 7.

Co dzień świeże
pracle postne
i obwarzanki warszawskie
poleca (435)
W. Kapałczyński,
Rybaki 22.

Herbatę czarną
(Pecco)
funt po **6 marek** poleca cukiernia (465
Ant. Pfitznera
Poznań, Stary Rynek.

Do **handlu wina, cygar** itd. poszukuje (457)
chłopca
zamiejscowych uczciwych rodziców
L. Stanowski
w Środzie.

Piękne mieszkanie
parterowe
o 5 pokojach z przynależytościami i ogródkiem, wrazie potrzeby także i z stajnią na parę koni, jest od 1go kwietnia r. b. do wynajęcia. Bliższa wiadomość w biórze **św. Marcin No. 65.** (445)

Pensyonat
dla 2—4 uczni gimnazyalnych w **Lesznie** w rodzinie polsko-katolickiéj z sumiennym dozorem od Wielkanocy wskaże **Proboszcz w Zytowiecku** p. Pomiec. (453)

Porządnego ucznia
poszukuje **Kazimierz Busse**
zegarmistrz. (466)

Urzędnik gosp.
27 lat liczący, kawaler teoret. wykształcony, trzy lata praktyki, życzy sobie od 1 lipca rb. przyjąć miejsce ekonoma pod dyspozycyą pryncypała. O łaskawe oferty uprasza się pod adr. F. K. 17. poste restante Chełmno (Culm W. P.) (469)

Poszukuję od 1go kwietnia
bony
Polki do 4ro i 5cio letnich dziewczynek. Pragnę, aby im udzielała początków nauk podług metody Fröbla i Jeszkego. Wymagam dobrych rekomendacyi. Adres poste restante **M. K. Wronki.** (470)

Skład węgli
który już 10 lat istnieje, jest natychmiast, lub od 1go kwietnia r. b. pod korzystnemi warunki do nabycia. Z składem powyższym połączony jest skład pakuł, morskiéj trawy, włókna indyjskiego, włosów końskich i pasów. (472)

Bliższa wiadomość **Św. Marcin nr. 17.**

Były nauczyciel domowy poszukuje miejsca od św. Jana rb. (468)
Kasyera
lub
sekretarza domin.,
ma żonę i jedno dziecko; 30 lat wieku, pos adający prymanerskie wykształconie, obeznany z prawem i administracyą, mogący wykazać bardzo dobre rekomendacye tak poprzednich zwierzników swoich jak teraźniejszego chlebodawcy. Na żądanie kaucyą złożyć może. Zgłoszenia łaskawe **P. P. Kiszkowo (Welnau,)** powiat Gnieźnieński poste restante.

Dom komisowo-handlowy
i informacyjny
WŁ. JAWORSKIEGO
w Krakowie, ulica Szewska nr. 213 pośredniczy w kupnie i sprzedaży dóbr ziemskich, realności it.p., sprowadzaniu i umieszczaniu ludzi do wszelkich zatrudnień, poleca na sprzedaż. **majątek** godzinę jazdy od Krakowa w najlepszéj glebie, budynki murowane, okolica śliczna jako też kilka majątków w Galicyi i Królestwie Polskim korzystne do kupna. Dwie **dzierżawy** 330 m. i 180 m. austry. od św. Jana b. r.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.